

MARIAN BISKUP

ZAGADNIENIE WAŻNOŚCI I INTERPRETACJI TRAKTATU TORUŃSKIEGO 1466 R.

WSTĘP

Kwestia interpretacji traktatu toruńskiego 1466 r. budziła od wielu lat zainteresowanie historyków polskich i niemieckich. Zasadniczo najważniejszy problem stanowiła sprawa zawiązanego na mocy postanowień traktatu stosunku prawno-publicznego między Polską a resztą terytorium państwa krzyżackiego w Prusach. Dla starszych badaczy niemieckich problem ten nie budził wątpliwości. Zgodnie podkreślali oni lenny charakter stosunku wielkich mistrzów wobec państwa polskiego po r. 1466¹. Jedynie J. Caro reprezentował odmienny pogląd, negując możliwość istnienia stosunku lennego. Badacz ten mylnie zakładał, że lenne prawo feudalne nie obowiązywało w Polsce i dlatego nie mogło zostać zastosowane dla umocnienia nowego stanowiska w. mistrza. Prusy Krzyżackie mogły stanowić tylko „księstwo dzielnicowe” (*Teilfürstentum*) o znacznej autonomii, choć ograniczonej suwerenności w ramach państwowości polskiej². Pogląd ten podzielał także A. Werminghoff, który jednocześnie zwalczał zapatrywanie, że w. mistrz przed r. 1466 był lennikiem władców Rzeszy Niemieckiej (*Reichsfürst*)³. Natomiast P. Oberländer uznawał, że sprawa lennego stosunku, zwłaszcza zaś lennego charakteru przysięgi w. mistrza (*Lehenseid*), jest sprawą uboczną. Najważniejsza jest bowiem kwestia częściowej utraty samodzielności Zakonu jako nie podlegająca dyskusji⁴. Poglądy J. Caro zostały jednak zaakceptowane za dość przejrzystych powodów w okresie międzywojennym przez historyków pochodzących z ośrodka królewieckiego⁵. Natomiast znaczenie traktatu dla dalszych dziejów Prus i Po-

¹ Por. A. Witt, *Geschichte des Lehnsverhältnisses zwischen Preussen und Polen von ewigen Frieden zu Thorn*, „Preuss. Prov. Blätter” 1834, nr 12, s. 400 i nast.

² J. Caro, *Geschichte Polens*, t. V, 1, Gotha 1886, s. 216.

³ A. Werminghoff, *Der Hochmeister des Deutschen Ordens und das Reich bis zum Jahre 1525*, „Hist. Zeitschrift” 1913, t. 110, s. 477 i nast. Autor ten przyjmował tylko, że w. mistrz był księciem uniwersalnego cesarstwa rzymskiego.

⁴ P. Oberländer, *Hochmeister Friedrich von Sachsen (1498—1510)*, 1, Teil, Königsberg 1914, s. 8, przypis 3. Autor używa wszędzie terminu *Huldigungseid* na określenie przysięgi w. mistrza.

⁵ Ch. Krollmann, *Politische Geschichte des Deutschen Ordens in Preussen*, Königsberg 1931, s. 158. I ten autor na s. 169 używa jednak terminu *Huldigungseid* na przysięgę w. mistrzów; B. Schumacher, *Geschichte Ost- und Westpreussens*, Königsberg 1937, s. 128 — por. też najnowsze 3 wydanie, Würzburg 1958, s. 137.

morza Gdańskiego było przez ogół badaczy nadal powszechnie doceniane⁶.

W nauce polskiej sprawa lennego charakteru Prus Krzyżackich i hołdowniczej przysięgi w. mistrzów nie budziła od początku żadnych wątpliwości tak wśród badaczy dziejów politycznych⁷, jak i historyków prawa⁸, chociaż problem ten nie był szczegółowiej rozpatrywany. Dopiero w r. 1930 A. Vetulani podjął po raz pierwszy gruntowniejszą analizę tego zagadnienia, polemizując zwłaszcza z poglądem J. Caro⁹. Poglądy swoje autor uzupełniał i rozwijał w pracach poświęconych stosunkowi Prus Książęcych do Polski, pisanych także w okresie powojennym¹⁰. Kwintesencją ich jest stwierdzenie, że państwo zakonne po r. 1466 straciło dawną suwerenność przez inkorporację do państwa polskiego, uznanie króla polskiego za swego zwierzchnika i ograniczenie samodzielnej polityki zagranicznej. Mimo braku formalnej inwestytury w. mistrza i pominięcia w traktacie terminu *feudum*, analiza obowiązków nałożonych na w. mistrza oraz interpretacja jego przysięgi nakazują określić stosunek nawiązany między Polską a państwem zakonnym jako stosunek lenny, a przysięgę jego — mianem hołdowniczej (wierności lennej). Autor podkreślił przy tym szereg niejasności i brak precyzji w niektórych punktach traktatu (zwłaszcza pominięcie formalności lennych, nieprzyznanie królowi prawa mieszania się tytułem prawa lennego do wymiaru sprawiedliwości w Prusach Krzyżackich) akcentując silnie ujemną rolę pośrednika-legata papieskiego Rudolfa z Rüdesheim, który dążył przede wszystkim do zabezpieczenia interesów kościelnej instytucji tj. Zakonu i utrzymania wpływu papieżstwa w Prusach. Dlatego papieżstwu zagwarantowano nadal zwierzchnictwo nad terytorium pruskim, w którym Zakon miał posiadać władztwo terytorialne. Pozostawienie zwierzchności papieskiej wpłynąć miało na pominięcie terminologii lennej w traktacie. Autor podkreślał zresztą doniosłą rolę traktatu toruńskiego dla dziejów Polski i Pomorza Wschodniego.

Poglądy Vetulaniego zostały w pełni zaakceptowane w nauce polskiej aż po dzień dzisiejszy¹¹. Nauka niemiecka w okresie międzywojennym na ogół się do nich nie ustosunkowała¹². Dopiero w r. 1954 badacz zachodnoniemiecki E. Weise, związany z rewizjonistycznymi

⁶ Por. przyp. 5.

⁷ J. Szujski, *Dzieje Polski*, t. II, Lwów 1862, s. 105; M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. 1. Warszawa 1880, s. 276 — por. wyd. 5, Jerozolima 1944, s. 246.

⁸ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, Lwów 1905, s. 105 — por. też wyd. 8 z r. 1949, s. 143; Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich*, Poznań 1948, s. 157.

⁹ A. Vetulani, *Lenno pruskie od traktatu krakowskiego do śmierci księcia Albrechta 1525—1568*, Kraków 1930, s. 1—48.

¹⁰ A. Vetulani, *Polska i Prusy Książęce w związku ustrojowym*, „Roczniki Historyczne” 1949, t. XVIII, s. 107; Tenże, *Władztwo Polski w Prusach Zakonnych i Książęcych (1454—1657)*, Wrocław 1953, s. XVII—XVIII; Tenże, *Prawny stosunek Prus Książęcych do Polski (1466—1657)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1954, z. 1, s. 7 i nast. Artykuł ten stanowi syntetyczne podsumowanie poglądów autora.

¹¹ W. Pocięcha, *Geneza hołdu pruskiego (1467—1525)*, Gdynia 1937, s. 2 i nast.; K. Górski, *Państwo krzyżackie w Prusach*, Gdańsk 1946, s. 241; *Historia Polski*, t. 1. cz. II, Warszawa 1957, s. 181, 201; *Historia państwa i prawa Polski od połowy XV w. do r. 1795*, cz. II, oprac. Z. Kaczmarczyk i B. Leńnodorski, Warszawa 1957, s. 214.

¹² Por. krótką, negatywną recenzję E. Weisego, *Altpreussische Forschungen* 1931, s. 261—3.

kołami badawczymi, wystąpił z polemycznym artykułem wymierzonym zarówno przeciw prawności (*Rechtmässigkeit*) traktatu, jak i jego trwałości (*Geltungsdauer*)¹³. Poglądy swoje autor powtórzył także w źródłowym wydawnictwie traktatów państwowych Zakonu Krzyżackiego, traktując je jako „komentarz” przy publikacji samego traktatu¹⁴.

Weise odrzuca zdecydowanie pogląd, że Prusy Krzyżackie stały się lennem Polski, a w. mistrz jej lennikiem. Ten ostatni mógł bowiem podlegać tylko papieżowi, przy czym nie był on księciem Rzeszy przed r. 1466, chociaż pozostawał pod opieką cesarską, co w Polsce mylnie interpretowano. Prusy bowiem uznane zostały przez papieństwo w r. 1234 za „własność św. Piotra”, a w r. 1243 w. mistrz Gerhard von Malberg uzyskał nawet formalną inwestyturę od Innocentego IV. Papieństwo zastrzegło wówczas, iż Prusy nie mogą zostać poddane świeckiej zwierzchności lennej. Dlatego Zakon, który musiał zgodzić się na inkorporację Prus do Polski w r. 1466, nie mógł wyrazić aprobaty na zawiązanie stosunku lennego (nad czym czuwał także legat papieski). Przejawiło się to m. in. w określeniu przysięgi w. mistrza jako *iuramentum* a nie *hcmagium*. Polska mogła co najwyżej objąć opiekę (*Schirmherrschaft*) nad Zakonem, jaką uprzednio sprawowali władcy niemieccy. Strona polska jednak wyraźnie zmierzała do narzucenia zwierzchnictwa lennego. Weise przyznaje przy tym, że prawo lenne było dobrze znane w Polsce. Analizując przysięgę w. mistrza twierdzi, że użyta w niej formuła *fidelis ero* nie uzupełniona dodatkiem *ac obediens* (jaki występuje w innych formułach lenników polskich, zwłaszcza G. Kettelera z r. 1561) dowodzi, że — wbrew wnioskowi Vetulaniego — nie ma ona waloru przysięgi lennej. Tak więc sama inkorporacja Prus Krzyżackich do Polski nie poparta więzią lenną nie miała praktycznego znaczenia.

Przysięga w. mistrza dotyczyć miała zresztą tylko jego godności jako stałego radcy króla i jest zdecydowanie przysięgą urzędniczą (*Amtseid*), nie dotyczy zaś lennego urzędu dworskiego (*lehnbares Hofamt*). Wiązała ona zresztą tylko osobiście w. mistrza z królem. W konsekwencji wyrażony w niej obowiązek wierności nie dotyczy bynajmniej państwa zakonnego. Ponieważ strona polska musiała zrezygnować z nawiązania stosunku lennego, próbowała wprowadzić coś zbliżonego, budzącego wrażenie, że w. mistrz jest obecnie księciem polskim, tak jak uprzednio — w myśl poglądów polskich jurystów — miał być księciem Rzeszy. Dlatego też narzucono w. mistrzowi obowiązek zbrojnej pomocy; punkt ten, przypominający lenną powinność (*Lehnsfolge*) został jednak osłabiony zastrzeżeniem wzajemnej zgody obu stron na zawierane przymierza i podejmowane wojny, co jest ograniczeniem niespotykanym w prawie lennym. Tak więc jedynie przysięga, pomoc zbrojna i godność radcy-senatora w. mistrza stanowić miały więzy umacniające inkorporację.

Na osłabienie mocy prawnej traktatu w l 1466—1525 wpłynęło przede

¹³ E. Weise, *Die staatsrechtlichen Grundlagen des zweiten Thorner Friedens und die Grenzen seiner Rechtmässigkeit*, „Zeitschrift für Ostforschung” 1954, z. 1, s. 1—25. Pogląd autora powtórzony w pracy, *Das Widerstandsrecht im Ordenlande Preussen und das mittelalterliche Europa*, Göttingen 1955, s. 271 i nast.

¹⁴ *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, t. 2, Marburg 1955, s. 263—4 — por. M. Biskup, *W sprawie publikacji traktatów państwowych Zakonu Krzyżackiego z XV wieku*, „Kwart. Hist.” 1956, nr 4—5, s. 498 i nast.

wszystkim nieuznaniu jego przez papieństwo, którego aprobata była niezbędna jako duchownego zwierzchnika Zakonu; Weise przyznaje przy tym, że odmowa ta (zwłaszcza w r. 1468) nie była spowodowana prawnymi, lecz czysto politycznymi względami. W konsekwencji jednak był to ciężki cios dla ważności traktatu. Drugi stanowiąc miało niewypełnienie postanowienia o przyjmowaniu poddanych króla do Zakonu i zniesienie tego punktu na zjeździe wiedeńskim w r. 1515. Trzeci wyłom stanowiło opóźnienie w składaniu przysięgi przez w. mistrzów (Weise zwraca przy tym uwagę, że składali ją oni nie na ręce króla, lecz wyższego duchownego polskiego). Po raz ostatni złożyć ją miał w. mistrz Jan von Tieffen w r. 1489. Od r. 1497, tj. od śmierci Tieffena traktat praktycznie przestał obowiązywać na skutek odmowy złożenia przysięgi przez w. mistrza Fryderyka Saskiego i Albrechta Hohenzollerna. Co najwyżej można by więc mówić o pewnej zależności w. mistrzów (a nie Prus) od królów polskich tylko na przestrzeni 31 lat.

Do dalszego osłabienia ważności traktatu przyczyniać się miały również drobniejsze naruszenia jego postanowień (*flagrante Verletzungen*) przez króla i jego urzędników, zwłaszcza w l. 1467—1469 tak na terenie Prus Królewskich, jak Krzyżackich, co znajdowało swój wyraz w ciągłych skargach stanów pruskich i władz zakonnych. Traktat nie stworzył bowiem — jak twierdzi Weise — żadnych „jasnych stosunków” i był przyjmowany z nieufnością i oporami także w Prusach Królewskich. Nie przywrócił on zresztą pokoju w Prusach, gdyż już w kilka lat po jego zawarciu rozpoczęły się działania wojenne (Warmia, Prusy Krzyżackie). Kres traktatowi toruńskiemu położył traktat krakowski 1525 r., który jedynie przejął niektóre postanowienia tego pierwszego. „Jedyną” pozostałością traktatu toruńskiego było pozostawienie Prus Królewskich przy Polsce do r. 1772.

Jest rzeczą aż nadto wyraźną, że celem wywodów Weisego jest jak najdalej posunięte osłabienie zarówno prawnych założeń traktatu, jak i wykazanie jego krótkotrwałości. Konsekwencją wywodów jest próba wykazania braku ściślejszej więzi między Polską i Prusami Krzyżackimi oraz niepowodzenie — zdaniem tego autora — wątpliwej wartości postanowień prawnych narzucanych przez państwo polskie nad Bałtykiem. Tak właśnie wywody powyższe (w których zresztą aluzje do współczesności są aż nadto przejrzyste) zrozumiane zostały przez polskich recenzentów artykułu Weisego¹⁵, jednakże obszerniejszej dyskusji nie wywołały. Jedynie W. Hejnosz podjął krótką polemikę z tezami autora, dotyczącymi prawnej ważności traktatu, szczególnie zaś z tezą o niezbędności papieskiego potwierdzenia stwierdzając, że było one pożądane, lecz bynajmniej nie konieczne dla uznania jego prawomocności; postanowienia jego weszły bowiem cd razu w życie¹⁶.

Zagadnienia poruszone przez Weisego wymagają jednak pełniejszej analizy. Dotyczyć ona winna zresztą nie tylko samych głównych założeń traktatu, choć wydaje się pożądane ponowne rozpatrzenie tego problemu, ale na szerszym tle porównawczym. Ważniejsze wydaje się jednak zbadanie problemu, w słabym dotąd tylko stopniu zanalizowane-

¹⁵ Por. recenzję J. Dworzaczkowej [w:] „Studia Źródłoznawcze” Poznań 1958, t. II, s. 230—231 i M. Biskupa [w:] „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, Poznań 1957, t. II, z. 2, s. 526—527.

¹⁶ W. Hejnosz, *Zagadnienie ważności pokoju toruńskiego 1466 r.* „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” Olsztyn 1957, nr 2(57), s. 65—70.

go, a mianowicie praktycznej realizacji postanowień traktatu, jego faktycznej roli w stosunkach tak polsko-krzyżackich, jak i wewnętrzno-pruskich. Konieczne jest także zbadanie, jak pojmowały zasady traktatu zarówno obie strony zainteresowane tj. Polska i Zakon, jak również czynniki postronne. Traktat toruński zawierał bowiem kilka sformułowań, które dzisiaj umożliwiają jego rozbieżną interpretację. Wydaje się więc uzasadniony postulat, aby zbadać, jak rozumieli zasady traktatu współcześni i to w okresie, gdy obowiązywał on w całej pełni, tj. nie tylko w stosunkach między Koroną i Prusami Królewskimi (tutaj zresztą stanowił on niekwestionowaną podstawę — obok inkorporacji z r. 1454 — aż do pierwszego rozbioru), lecz przede wszystkim — Prusami Krzyżackimi. Dlatego konieczne wydaje się zwłaszcza badanie okresu, zamkniętego latami 1466—1497. W okresie następnym (do r. 1525) istotne punkty traktatu ulegają zawieszeniu (właśnie w odniesieniu do Prus Krzyżackich), a interpretacja jego założeń jest z gruntu tendencyjna i jednostronna ze strony Zakonu i Rzeszy.

Sądzić można, że metoda ta — pozwalając ukazać faktyczną realizację i pojmowanie zasad traktatu w drugiej połowie XV w. — umożliwi także danie rzeczowej odpowiedzi na sugestie Weisego. Zasadniczą trudność stanowi tu jednak brak pełnego opracowania zarówno dziejów wewnętrznych Prus Krzyżackich w omawianym okresie jak i ich stosunku do Korony. W gruncie rzeczy dotychczasowe opracowania opierały się na starej pracy J. Voigta¹⁷, na pewno cennej jeszcze materiałow, lecz niewystarczającej dla zrozumienia istoty zagadnienia. Opublikowanie szeregu wydawnictw źródłowych, pełniejsze wyzyskiwanie archiwaliów krzyżackich oraz uprzednio już uwzględnianych publikacji źródłowych pozwala jednak dziś na głębszą analizę.

Celem poniższych uwag jest ukazanie tylko niektórych aspektów badawczych oraz możliwości nieco odmiennego ujęcia zagadnienia. Traktować je należy jako zainicjowanie dyskusji, na którą ta złożona problematyka na pewno zasługuje.

I. PROJEKTY UŁOŻENIA PRAWNO-PUBLICZNEGO STOSUNKU POLSKI DO PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO W L. 1464—1466

Zagadnienie, w jaki sposób ukształtował się stosunek publiczno-prawny między Polską a Zakonem w r. 1466 należy rozpatrywać z uwzględnieniem dwóch momentów: 1) zależności Zakonu od władców świeckich w I połowie XV w., konkretnie od cesarza i 2) tendencji strony polskiej, przejawiających się w pertraktacjach poprzedzających zawarcie traktatu w l. 1464—1466.

Zagadnienie stosunku państwa zakonnego w Prusach do cesarstwa w I poł. XV w. w świetle ostatnich badań mimo pewnych rozbieżności rysuje się dość wyraźnie¹⁸. Mimo braku prawnej zależności Zakonu

¹⁷ J. Voigt, *Geschichte Preussens*, t. IX, Königsberg 1839.

¹⁸ A. Werminghoff, op. cit., s. 473 i nast.; E. E. Stengel, *Hochmeister und Reich*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte” 1938, t. 58, s. 178 i nast.; O. Israel, *Das Verhältnis des Hochmeisters des Deutschen Ordens zum Reich im XV. Jahrhundert*, Marburg 1952 — por. recenzję G. Labudy [w:] „Zapiski Historyczne” t. XXI, z. 3—4, s. 303; Tenże, *Stosunek prawno-publiczny Zakonu Krzyżackiego do Rzeszy Niemieckiej w świetle złotej bulli Fryderyka II z r. 1226*,

i jego posiadłości od cesarstwa (poza „opieką” natury politycznej) i formalnej podległości jedynie papieżowi (tj. władzy duchownej) następuje w tym okresie nieuchronny proces włączania samodzielnego dotąd faktycznie państwa zakonnego w krąg zwierzchności władzy świeckiej. Proces ten w sposób przyspieszony przebiega w posiadłościach Zakonu na terenie Rzeszy, tj. w baliwatach niemieckich, podporządkowanych zwierzchnictwu książąt Rzeszy. Sam mistrz niemiecki związany ściśle z otoczeniem cesarskim w połowie XV w. jest już uważany za księcia Rzeszy, a baliwaty pełnią obowiązki przez dostarczanie posiłków wojskowych i pomocy finansowej dla cesarstwa. Fakty te zasługują na szczególną uwagę, gdyż są one wyraźnym symptomem podporządkowywania niemieckiej gałęzi Zakonu władzy świeckiej mimo istniejącej nadal formalnej niezależności¹⁹. Proces ten w zasadzie dobiegł końca, gdy mistrz niemiecki przyjął w r. 1494 od Maksymiliana I inwestyturę lenną na wszystkie posiadłości Zakonu na terenie Rzeszy²⁰.

Podporządkowanie posiadłości pruskich Zakonu było dla niemieckich władców zadaniem trudniejszym, m. in. na skutek silniejszej pozycji materialnej w. mistrzów. Mimo to Zygmunt Luksemburski wykorzystując osłabienie pozycji Zakonu po r. 1410 usiłował zmusić go w r. 1416 do poddania się cesarstwu i przyjęcia Prus jako lenna Rzeszy Niemieckiej, jednak bez rezultatu. Mimo to Fryderyk III wzywa od r. 1440 w. mistrzów na zjazdy Rzeszy, a w r. 1450 domaga się nawet notyfikacji wyboru w. mistrz Ludwika von Erlichshausen. W okresie konfliktu ze Związkiem Pruskim Zakon uzna zresztą kompetencję świeckiego sądu cesarskiego, uznając jego wyrok z r. 1453 za prawomocny²¹.

Nie ulega więc wątpliwości, że przemiany społeczno-polityczne i ideologiczne połowy XV w. łamały dawne przywileje egzempcyjne Zakonu, które stawały się swolna przestarzałe w zmienionych warunkach. Proces podporządkowywania wszystkich jego posiadłości władzy świeckiej był nieuchronny. Z tego właśnie punktu widzenia należałoby rozpatrywać postanowienia traktatu toruńskiego, akcentujące zwierzchnictwo króla polskiego nad Zakonem. W miejsce kształtującego się zwierzchnictwa cesarskiego wprowadzają one zwierzchność Polski.

Uwagi powyższe pozwalają nieco lepiej zrozumieć zagadnienie, w jaki sposób strona polska uważała za możliwe w ówczesnych warunkach podporządkować sobie posiadłości pruskie Zakonu w wyniku zwycięskiej wojny trzynastoletniej.

Kwestia podporządkowania Polsce ziem, które miały pozostać przy Zakonie, wypłynęła już z całą ostrością w r. 1464 w okresie misji pokojowej, zainicjowanej przez miasta hanzeatyckie z Lubeką na czele, w czasie rokowań z delegacją polską w lipcu 1464 r. w Toruniu. Strona polska zgadzała się początkowo na odstąpienie Zakonowi Sambii na wa-

„Czasopismo Prawno-Historyczne” 1951, z. 1, s. 87 i nast.; K. Górski, *Sprawa Skolimów i pierwsza próba oporu zbrojnego przeciw Krzyżakom w Prusach w latach 1443—1446*, „Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu” 1955, t. XX, s. 213.

¹⁹ J. Voigt, *Geschichte des Deutschen Ritter-Ordens in seinen zwölf Balleien in Deutschland*, t. 1, Berlin 1857, s. 484 i nast.; R. Ten Haaf, *Deutschordensstaat und Deutschordensballeien*, Göttingen 1951, s. 23 i nast., s. 69.

²⁰ J. Voigt, *Geschichte des Deutschen Ritter-Ordens*, t. I, s. 190, 446; Werminghoff, op. cit., s. 513, przypis 1.

²¹ Israel, op. cit., s. 22, 35, 46, 52; por. M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV w.*, Warszawa 1959, s. 226.

runkach lenna, podległego królowi polskiemu²². Zgadając się dalej na odstąpienie Zakonowi znaczniejszej części Prus, pełnomocnicy polscy zażądali jednocześnie *quod magister et ordo habeat totum residuum terre Prutzie et de illo faciat feudum ipse et successores sui regi et regno ac regibus Polonie... et quod electus in magistrum recipiat a rege consensum*²³. Postulaty te dowodzą wyraźnie, że ziemie Prus Krzyżackich miały w myśl ówczesnej koncepcji polskiej stanowić lenno Korony, a każdorazowy w. mistrz uzyskiwać od władcy polskiego zezwolenie na pełnienie swojej władzy w Prusach, tj. faktycznie inwestyturę (ten ostatni punkt idzie więc dalej niż postanowienia pokoju toruńskiego 1466 r.).

Natomiast strona krzyżacka gotowa była najwyżej przyjąć króla za *protectorem unde beschermer erer lande, personen und ere ordens*, zgłaszając też możliwość płacenia królowi rocznie opłaty lub dostarczenia sił zbrojnych w razie potrzeby dla utrzymania wzajemnej przyjaźni²⁴. Nie ulega więc wątpliwości, że ustępstwa te stawiałyby nadal Zakon w niezależnej sytuacji, przy związaniu z Polską luźnym więzem przy mierza i wątpliwej trwałości „przyjaźni”.

Stanowisko swoje strona polska podtrzymała w czasie rokowań w Toruniu w końcu września — początku października 1466 r. Punkt widzenia Polski znakomicie przedstawiają listy uczestnika pertraktacji — Jana Długosza, stanowisko Zakonu — reces gdański²⁵. Korespondencja Długosza jasno wykazuje, że strona polska zażądała od Zakonu przede wszystkim pełnej inkorporacji tych części Prus, które gotowa była mu ustąpić oraz całkowitego poddania się w. mistrza królowi. Za sprawą legata papieskiego ok. 30 IX w. mistrz zgłosił, iż *vult esse unitus, incorporatus et subiectus domino nostro regi et suae Coronae Poloniae*²⁶, a 4 X wyraził zgodę co do pozostawionych mu ziem *ut sit crdo et terra Prussiae perpetuo unita, subiecta et incorporata Poloniae Regno*²⁷. Król — według oświadczenia Długosza — był tak zadowolony z odzyskania *terras naturales*, tj. Pomorza Gdańskiego, ziemi chełmińskiej i Michałowskiej oraz pozyskania Malborka, że okazywał się skłonny do ustępstw wobec legata, który ułożył warunki pokoju. Król pragnął tylko, aby dawnych nieprzyjaciół-Krzyżaków *ut fideles illos subditos et adiutores perpetuo haberet*²⁸.

Nie ulega wątpliwości, że program polski zakładał — jako warunek niezbędny — pełną inkorporację ziem pozostawionych Krzyżakom, któ-

²² *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, wyd. M. Toeppen (dalej AST), t. V, Leipzig 1886, s. 122: *alzo dat se dat van deme sulfftin herren koninge to lene entfangen*.

²³ *Ibidem*, t. V, s. 152.

²⁴ *Ibidem*, t. V, s. 132.

²⁵ Problem ten poruszał już Vetulani; *Lenno pruskie*, s. 33—4, opierając się jednak na XVI-wiecznej przeróbce C. Schütza, a nie urzędowej relacji gdańskiej — druk. AST, V, s. 181 i nast. Na znaczenie listów Długosza — druk. *Codex epistolaris saeculi XV*, wyd. A. Sokołowski i J. Szujski, t. 1, Kraków 1879 s. 237—239 — pochodzących z 26 IX—4 X 1466 pierwszy zwrócił uwagę K. Górski, *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, Poznań 1949, s. LXXV.

²⁶ *Codex epistolaris*, t. 1, s. 238.

²⁷ *Ibidem*, t. 1, s. 239 — por. też J. Długosz. *Historiae Polonicae* (dalej Długosz) t. V, Kraków 1878, s. 455: *Krzyżacy zdecydowali Regi et Regno Poloniae unire et dedere perpetuo*.

²⁸ Długosz, t. V, s. 459; *Codex epistolaris*, t. 1, s. 239.

rzy jednocześnie wraz z ich własnymi poddanymi stać się mieli poddanymi Korony. Koncepcję dotyczącą prawnego uregulowania stosunku tych nowych poddanych wobec króla znajdujemy w recesie gdańskim. W czasie pertraktacji z 25 IX arcybiskup gnieźnieński Jan Gruszczynski zaznaczył wobec legata, że król gotów jest pozostawić Zakonowi znaczną część Prus pod warunkiem, *das sich der meister undertanig gebe dem hern konig und seyner koniglichen gnade crone und seyner koniglichen gnade gehuldigeter man worde her und seyne nochkomlinge*²⁹. Koncepcja stosunku lennego jest więc zupełnie wyraźna. Legat referując ten projekt po 25 IX Krzyżakom, zgromadzonym w Chełmie, podkreślił że w. mistrz (wraz z Zakonem) ma *seyner koniglichen gnade manne zcu werden und seyner gnade rath zcu sweren*. Strona krzyżacka wysunęła wówczas jako kontrargument, iż podlega bezpośrednio (*ane mittel*) papieżowi, a poddanie się królowi mogłoby narazić Zakon na ciężką niełaskę nie tylko Rzymu, lecz cesarstwa i książąt Rzeszy. Legat zapewnił wówczas, że jest wielu prałatów i duchownych pod bezpośrednią władzą Rzymu, którzy jednocześnie są poddanymi i pod opieką innych panów³⁰.

Wysunięcie przez Zakon tej obiekcji musiało jednak — jak przypuszcza Vetulani — wpłynąć na ostateczne zredagowanie tekstu traktatu, w którym nie została zastosowana terminologia z zakresu prawa lennego. Za sprawcę tego uznać należy — według opinii Długosza — legata Rudolfa, który tak pod wpływem obiekcji Krzyżaków, jak i dla najszybszego zrealizowania swojej misji pokojowej doprowadził do stuszowania najbardziej wyrazistych sformułowań i formalności z zakresu prawa lennego. Natomiast zasada inkorporacji i uznania króla polskiego za swego pana, a Zakon — za jego poddanego, została w pełni podkreślona. Nie ulega więc wątpliwości, że w świetle rokowań toruńskich z 1464—1466 i postanowień samego traktatu strona polska uznawać mogła prawny stosunek nawiązany między Polską a Zakonem w Prusach jako stosunek lenny.

II. ROLA TRAKTATU TORUŃSKIEGO W STOSUNKACH WEWNĘTRZNYCH PRUS KRÓLEWSKICH I KRZYŻACKICH

Zagadnienie powyższe nawiązuje do poglądu E. Weisego o rzekomo ujemnej ocenie traktatu przez stany Prus Królewskich i oporach stawianych przy wprowadzaniu jego postanowień.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wprowadzenie w życie złożonych postanowień traktatu, dzielącego ziemie, należące uprzednio przez wiele lat do jednego organizmu państwowego a powiązane nadal z racji sąsiedztwa wieloma czynnikami, na domiar po niszczących, przewlekłych działaniach wojennych, nasuwało wiele komplikacji. Sytuację utrudniał zwłaszcza problem zaciężnych krzyżackich, których należało spłacić, aby mogło nastąpić przekazanie zamków (zwłaszcza położonych w części

²⁹ AST, t. V, s. 191.

³⁰ Ibidem, t. V, s. 191: *das vil hern prelaten und geistlichen vorsten ane mittel dem Romischen stule undertanige weren und gleichwol hern hetten, in der beschirmunge und undertanigkeyt sie weren und das das wol entschultlich were gegen den Romischen stule und alle hern und forste.*

królewskiej Prus). Przy całkowitym wyczerpaniu finansowym skarbu królewskiego problem ten nastęrczał sporo trudności. Zmuszał on Kazimierza Jagiellończyka do apelowania o pomoc finansową Prus Królewskich dla zapłacenia Zakonowi 15 000 florenów, aby mógł on spłacić zaciężnych. Spłata ta miała nastąpić w 2 ratach do 1 V 1467 i 1 I 1468³¹, jednak już pierwsza z nich uległa zwłóce na skutek trudności z uzyskaniem odpowiednich kwót podatkowych ze zniszczonych Prus Królewskich. Mieszkańcy ich niechętnie uiszczali podatek, ponieważ miał on służyć na spłacenie zaciężnych Zakonu, którzy byli wszak ich głównymi wrogami (*houpfinde*)³². Okoliczności te opóźniły przekazanie zamków, które nastąpić miało do 24 VI 1467. Niektóre zamki zostały przekazane Polsce, np. w początkach 1468 r. (Sztum) lub u schyłku tego roku (Bratian, Nowe Miasto n. Drwęcą). W tym też dopiero roku Zakon otrzymał Pasłęk i Nidzicę z rąk polskich dowódców³³. Tak więc jedynie trudności finansowe, wypływające z całokształtu ówczesnej sytuacji tak Korony, jak Prus przyczyniły się do opóźnienia terminu przekazania zamków przez o b i e strony, nie zaś opór żadnej z nich. Zresztą fakt opóźnienia realizacji podobnych postanowień występował także przy traktacie brzeskim 1435 r., gdy nastąpiło odwleczenie na 8 miesięcy w wydaniu miast nowomarchijskich Zakonowi, a Nieszawy — Polsce³⁴. Nikt jednak na tej podstawie nie kwestionował realności i ważności postanowień traktatu brzeskiego.

Stwierdzić też należy, że niektóre kwestie, np. zawieszenia prawa składu toruńskiego czy królewieckiego, będące przedmiotem sporów między stanami Prus Królewskich i Krzyżackich w r. 1467, wpływały z odmiennej interpretacji postanowień traktatu, zastrzegającego w zasadzie wolność dróg przez zainteresowane czynniki, tj. Toruń i Królewiec³⁵. Natomiast należy zaznaczyć, że nie tylko strona polska, lecz właśnie Zakon nie wypełnił w pierwszym etapie wszystkich zobowiązań traktatu. Dotyczy to zwłaszcza próby nałożenia w r. 1467 nowych opłat celnych w Królewcu i zniesienia ich na skutek skarg stanów Prus Królewskich i żądania króla³⁶. Zakon nie zrealizował także w pełni punktu traktatu, dotyczącego restytucji dóbr ziemskich skonfiskowanych w czasie wojny tym osobom, które zajęły wobec niego wrogie stanowisko i przeniosły się na teren Prus Królewskich. Jeszcze w r. 1476 Kazimierz Jagiellończyk przyjmował skargi poszkodowanych w czasie zjazdu z w. mistrzem w Malborku³⁷.

Przykłady powyższe wystarczają dla zrozumienia bezpodstawności sugestii o jednostronnym „łamaniu” traktatu przez stronę polską. Raz

³¹ *Die Staatsverträge*, t. 2, s. 290, nr 405. W wydawnictwie tym przedrukowany pełny tekst traktatu, wystawiony przez stronę polską i krzyżacką. Górski, *Związek Pruski*, s. 84 i nast., 204 i nast. przedrukował w oryginale i tłumaczeniu tekst traktatu według egzemplarza strony krzyżackiej.

³² *Acten der Ständetage Preussens Königlichen Anteils*, wyd. F. Thunert, t. 1, Danzig 1896 (dalej Thunert), s. 46, 643, przypis. 2.

³³ AST, t. V, s. 247; *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonorum*, wyd. E. Joachim i W. Hubatsch (dalej *Regesta*), Pars I, Vol. 2, Göttingen 1950, nr 16158; Długosz, t. V, s. 513.

³⁴ Biskup, *Zjednoczenie*, s. 138.

³⁵ Por. AST, t. V, s. 224, 232, 236; Thunert, s. 17, 33.

³⁶ Thunert, s. 17, 33, 50, 61; AST, t. V, s. 232, 236.

³⁷ Pierwsza skarga z r. 1472 — AST, t. V, s. 258, z r. 1476 — s. 285.

jeszcze podkreślamy, że uchybienia te były wynikiem sytuacji, w jakiej znalazły się obie części Prus i Korona oraz nieuniknionych trudności w szybkiej realizacji niektórych postanowień. Natomiast należy zaznaczyć, że na odwrót postanowienia traktatu dotyczące, np. zwoływania zjazdów obu części Prus weszły od razu w życie, czego dowodem wspólne zjazdy już od lutego 1467 r. (ogółem 3 zjazdy w tym roku)³⁸. Częstotliwość ich własnie świadczy o palącej potrzebie uregulowania szeregu kwestii wewnętrznych w oparciu na zasadach traktatu.

Sprawa opieczętowania i zaprzysiężenia traktatu w Prusach również stanowiła dłuższy proces. Wymiana dokumentów, opieczętowanych przez stany obu części Prus nastąpiła 2 VIII 1467 r. na zjeździe w Elblągu (w Koronie wymiana aktów polsko-krzyżackich nastąpiła już w maju 1467 r. w Piotrkowie)³⁹. Zaprzysiężenie aktu pokoju przez — niektórych zresztą — przedstawicieli rycerstwa pomorskiego szło opieszale, gdyż jeszcze w końcu 1468 r. nie nastąpiło w pełni⁴⁰. Jeszcze powolniej formalność ta była dopełniana w Prusach Krzyżackich, gdyż poselstwo króla przypominać musiało o tym nawet w r. 1474⁴¹. Dopatrywanie się w tym wyłącznie przejawów niechęci czy oporu przeciw traktatowi byłoby bezzasadne. Znamienna jest natomiast wspólna uchwała stanów obu części Prus z 2 VIII 1467 r., zapowiadająca kary wobec tych osób, które występują przeciw postanowieniom traktatu, zwłaszcza zaś nazywają kogoś „zdrajcą” czy „przeniewiercą” (tj. wobec Zakonu czy wobec króla)⁴². Domyślać się należy, że wzajemne, świeże urazy poddanych z obu części Prus odgrywały tutaj swoją rolę.

Te niewielkie, nieuniknione trudności i niesnaski nie odegrały jednak żadnej roli w zasadniczej realizacji postanowień traktatu w Prusach. Obowiązują one w pełni w latach 70-ch. Przejawia się to w okresie zatargu w. mistrzów z królem i próby udania się Zakonu pod opiekę Macieja Korwina. Przedstawiciele stanów Prus Krzyżackich zajmą w r. 1477 wręcz nieprzejednane stanowisko wobec próby złamania traktatu przez w. mistrza Marcina Truchsesssa. Akcentują oni, że traktat został zaprzysiężony pod wpływem samych Krzyżaków i stany nie zamierzają go obecnie naruszyć⁴³. Na wspólnym zjeździe stanów z obu części Prus w Elblągu w dn. 26 X 1478 traktat toruński zostaje w całości odczytany dla zorientowania się, czy został rzeczywiście gdziekolwiek naruszony przez obie strony, tj. króla i w. mistrza. Reprezentant Prus Krzyżackich Daniel von Kunheim przyznał, że stany pokoju tego dotrzymały, natomiast złamał go w. mistrz, oddając się pod „opiekę” króla węgierskiego i odmawiając złożenia przysięgi władcy polskiemu⁴⁴. Stany Prus Krzyżackich stale też wyraźnie podkreślają, że nie zamierzają złamać w czymkolwiek warunków traktatu⁴⁵, próbując co najwyżej odroczyć

³⁸ AST, t. V, s. 222, 236, 247; Thunert, s. 17, 45, 61.

³⁹ Długosz, t. V, s. 478; Thunert, s. 53.

⁴⁰ Thunert, s. 88 — Elbląg złożył przysięgę 17 II 1467, Braniewo — 15 II 1467 — Weise, *Das Widerstandsrecht*, s. 282.

⁴¹ *Codex epistolaris*, t. 3, s. 167 (r. 1472) i s. 192 (r. 1474).

⁴² Thunert, s. 53.

⁴³ AST, t. V, s. 311—313 (zjazd w Królewcu z 29 IX 1477).

⁴⁴ Thunert, s. 449; AST, t. V, s. 346—347.

⁴⁵ Anzelm von Tettau oświadcza nawet, że zanim złamałby traktat, wolałby gardio mit eyner dele abstoszen und dy andern dergleichen — AST, t. V, s. 348, przypis 1.

sprawę przysięgi w. mistrza. W czasie zjazdu w. mistrza ze stanami krzyżackiej części Prus (16 XI 1478) Truchsess próbował je przekonać, że od przysięgi złożonej na pokój toruński, ważniejsza jest przysięga wierności złożona Zakonowi. Otrzymał jednak odpowiedź, że w swoim czasie stany bez zapalu złożyły przysięgę na zachowanie traktatu, jednak obecnie nie zamierzają w niczym jej naruszyć, zwłaszcza że w. mistrz bez wiedzy i woli stanów udał się pod opiekę nowego władcy⁴⁶. To stanowisko stanów znalazło swój wyraz w odmówieniu zbrojnej pomocy dla wyprawy wojennej w. mistrza w r. 1478 przeciw oddziałom polskim na Warmii⁴⁷. Nawet proklamowanie bull legata papieskiego Baltazara de Piscia, rzucających klątwę na Kazimierza Jagiellończyka i zwalniających Zakon i ludność Prus od wszelkich zobowiązań wypływających z postanowień traktatu⁴⁸, nie zdołało przełamać odpornej postawy stanów Prus zakonnych, zmuszając w konsekwencji w. mistrza do kapitulacji w Nowym Mieście Korczynie w r. 1479.

Dążenie do utrzymania w pełni postanowień traktatu toruńskiego przejawiało się w tym czasie w Prusach Królewskich. Mimo konfliktów z królem, wywołanych jedynie starciem centralistycznych tendencji Korony z partykularystycznymi dążeniami oligarchii pruskiej⁴⁹, stany tej części Prus zajęły zdecydowanie wrogą postawę w l. 1478—79 wobec nieprzyjaznych zamiarów biskupa warmińskiego Mikołaja Tungena, jak i w. mistrza Truchsesa, którzy wbrew traktatowi udali się pod opiekę władcy węgierskiego i podjęli zbrojne kroki przeciw Polsce. Stany dostarczyły zarówno pomocy zbrojnej polskim oddziałom operującym na Warmii (zwłaszcza Gdańsk), odrzucając wszelką myśl o ewentualnym powrocie pod władzę Zakonu i naciskając na władcę polskiego, aby egzekwował postanowienia pokoju toruńskiego, nie rezygnując zwłaszcza z przysięgi w. mistrza⁵⁰. Dlatego po r. 1479 postanowienia traktatu obowiązują ponownie w stosunkach między obu częściami Prus. Stany powołują się na nie we wszelkich spornych sprawach, co wyraźnie przejawia się na wspólnych zjazdach z w. mistrzem od r. 1480. Dotyczy to, na przykład, kwestii zwrotu dóbr osobom poszkodowanym jeszcze w czasie wojny trzynastoletniej⁵¹, zbiegostwa chłopów z obu części Prus⁵², założenia nowego cechu obrabiaczy bursztynu w Gdańsku⁵³ czy połowu ryb na Zalewie Wiślanym, tzw. kutlami⁵⁴. Szczególnie wyraźnie występuje rola traktatu w sprawie wolności przejazdu przez cieśninę bałgijską (pozostawioną Zakonowi z zastrzeżeniem swobodnego przejazdu dla przedstawicieli obu części Prus)⁵⁵. Stany Prus Królew-

⁴⁶ AST, t. V, s. 354—355, 358, 361.

⁴⁷ Voigt, *Geschichte Preussens*, t. IX, s. 108; Thunert, s. 629. 3427, 3428.

⁴⁸ Ibidem, t. IX, s. 103—104; *Regesta*, Pars II, *Regesta Privilegiorum*, nr 3426.

⁴⁹ Por. K. Górski, *Monarchia polska a stany Prus Królewskich w II połowie XV wieku, Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane R. Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 277 i nast.

⁵⁰ Obszerniej komentarz Thunert, s. 630, przypis 1.

⁵¹ *Akta Stanów Prus Królewskich*, wyd. K. Górski, i M. Biskup, t. 1, Toruń 1955 (dalej ASPK), s. 29 — zjazd w Pasieku i sprawa restytucji dóbr Jakuba Gedauten w Sąpopolu.

⁵² Ibidem, t. I, s. 35.

⁵³ Ibidem, t. I, s. 121.

⁵⁴ Ibidem, t. I, s. 513, 514, 517—518; t. II, Toruń 1957, s. 162, 186, 309.

⁵⁵ Ibidem, t. I, s. 29 (r. 1480), s. 142 (r. 1482).

szych (zwłaszcza z inicjatywy Elbląga) występują więc przeciw nakładaniu opłat w cieśninie, w szczególności zaś przeciwko próbie jej zamknięcia (ze względu na interesy poddanych krzyżackich). Sprawy te szczególnie ostro występują w l 1482—3, przy czym w. mistrz zmuszony jest — opierając się na postanowieniach traktatu toruńskiego — zrezygnować ze swego punktu widzenia⁵⁶.

Respektowanie warunków „wieczystego pokoju” przez stany Prus Krzyżackich jest także widoczne w kwestii udzielania zbrojnej pomocy przez w. mistrzów królowi polskiemu. Stany aprobują więc w r. 1485 osobisty udział Truchsessa w wyprawie przeciw Turkom, oferując pomoc pieniężną⁵⁷, podobnie jak w l 1496—7 w czasach w. mistrza Tiefena⁵⁸. W r. 1496 przedstawiciele stanów domagają się nawet, aby biskup warmiński Łukasz Watzenrode i inni panowie z Prus Królewskich i Korony zaprzysięgli „wieczysty pokój”, gdyż dotąd tego nie uczynili⁵⁹. Ma to stanowić zarazem formę obrony Zakonu przed atakami biskupa warmińskiego, atakującego przywileje krzyżackie, które król właśnie na podstawie traktatu jest zobowiązany ochraniać⁶⁰.

Należy też zauważyć, iż traktat toruński, przyznający w. mistrzom tytuł książęcy w stosunkach z Koroną, spowodował jego przyjęcie częściowo i w stosunkach wewnętrznych Prus zakonnych. W r. 1482 przedstawiciele stanów krzyżackich określają w. mistrza jako *ein furst disz landes und unser herre*⁶¹. Nie książęcego bynajmniej pochodzenia Jan von Tieffen ogłasza ordynację dla całych Prus w r. 1494, w której na czele podany jest tytuł książęcy, a dopiero na drugim miejscu — godność w. mistrza⁶². Jest w tym dowód przebijania się „laickich” tendencji, nurtujących coraz żywiej organizm duchownego tworu państwowego, ale mających swoje uzasadnienie właśnie w zrealizowanych postanowieniach traktatu toruńskiego, które — jak wolno przypuszczać — proces ten ułatwiały, awansując dawnego duchownego zwierzchnika — niemal na świeckiego panującego.

Powyższe, szkicowe zresztą przedstawienie, wyraźnie jednak podkreśla rolę, jaką traktat toruński rzeczywiście odgrywał w stosunkach między obu częściami Prus w l 1467—1497. Po pierwotnych trudnościach z wprowadzeniem w życie jego postanowień jest on rzeczywiście podstawą wzajemnego współżycia obu części Prus. Stany pruskie są też w tym okresie głównymi rzecznikami jego utrzymania i respektowania, kładąc wężdido dla zbyt pochopnych zapędów niektórych w. mistrzów. Pogląd Weisego, bagatelizującego ten problem i nie dostrzegającego roli traktatu dla stanów obu części Prus, jest więc niesłuszny.

⁵⁶ Ibidem, t. I, s. 112, 142, 173. Sprawa ta ponownie wpływa w r. 1491 — ibidem, t. II, s. 350.

⁵⁷ AST, t. V, s. 395.

⁵⁸ Ibidem, t. V, s. 420.

⁵⁹ AST, t. V, s. 420—421.

⁶⁰ Por. A. Thiel, *Das Verhältnis des Bischof Lucas von Watzenrode zum Deutschen Orden*, „Zeitschrift f. d. Geschichte u. Altertumskunde Ermlands”, Mainz 1860, t. 1, s. 262 i nast.

⁶¹ Ibidem, t. V, s. 382.

⁶² Ibidem, t. V, s. 413 *der hoewirdige furst, her Hanns von Tieffenn, hoemeister dewtschs ordenns*.

III. PRZEJAWY ZALEŻNOŚCI PRUS KRZYŻACKICH OD POLSKI W LATACH 1467—1497

Zagadnieniem najistotniejszym jest przesłedzenie, na czym właściwie polegała zależność Prus Krzyżackich od Korony w myśl praktycznej realizacji traktatu toruńskiego.

Stosunek Zakonu do realizacji postanowień traktatu toruńskiego podzielić można na dwa okresy zamknięte latami 1466—1497 i 1498—1525. Jednakże w odniesieniu do pierwszego, najbardziej nas interesującego okresu, wyróżnić można kilka podokresów, w przybliżeniu zawartych latami: 1466—1476 — okres pełnego egzekwowania traktatu, 1477—1479 — próby jego złamania w oparciu o Korwina i papieżstwo, 1480—1497 — szczytowy okres realizacji postanowień traktatu przy jednoczesnym powolnym narastaniu tendencji do jego obalenia przez przygotowywanie elekcji ks. saskiego Fryderyka (od r. 1496) w oparciu na polityce i tendencjach nowego władcy Rzeszy — Maksymiliana I. Uwzględnianie wpływu tego ostatniego jest nieodzowne, jeśli pragnie się zrozumieć to, co nastąpiło po r. 1497 w stosunkach polsko-krzyżackich⁶³. Maksymilian w walce z Jagiellonami na południu podnosił od r. 1491 pretensje do zwierzchnictwa nad Zakonem, kwestionując legalność pokoju toruńskiego i zachęcając w ten sposób do próby jego obalenia po r. 1497. Załamanie się wyprawy czarnomorskiej Jana Olbrachta w r. 1497, które spowodowało poważne osłabienie nie tylko sił, ale i prestiżu państwa polskiego przy rosnącym zagrożeniu tureckim⁶⁴, umożliwiło Zakonowi stosowanie polityki, zmierzającej do podważenia najważniejszych postanowień traktatu toruńskiego.

Mając na uwadze powyższe okoliczności wypada ograniczyć się do wypunktowania najważniejszych momentów z lat 1467—1497, świadczących o zależności Prus Krzyżackich od Polski. Stanowią je: przysięga w. mistrzów, udział ich w radzie królewskiej, pomoc zbrojna, ograniczenie samodzielności Zakonu w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych.

1. PRZYSIĘGA W. MISTRZÓW I JEJ INTERPRETACJA

Problem najbardziej sporny stanowi charakter przysięgi składanej przez w. mistrzów królowi polskiemu. Nawiązując do zastrzeżeń wysuniętych ostatnio⁶⁵ przez E. Weisego, zauważyć należy, że termin *fidelis*, występujący w formule przysięgi bez dodatku *ac oboediens*, występuje najczęściej w dokumentach homagialnych składanych przez poszczególnych lenników polskich z I poł. XV w. Zdaniem E. Maleczyńskiej termin ten obejmuje w ogóle całość zobowiązań lennych, tak że poszczególne powinności lennika są tylko rozwinięciem owej *fidelitas*⁶⁶. Dlatego zastrzeżenia Weisego nie wydają się w tym punkcie dostatecznie uzasadnione i zdają się nie podważać zasadniczej tezy Vetulaniego o lennym charakterze przysięgi w. mistrzów. Dalsze zastrzeżenie Weisego, że przysięga wiązała w. mistrza tylko osobiście, a nie

⁶³ Por. Oberländer, op. cit., s. 57 i nast.; Pocięcha, op. cit., s. 4—5.

⁶⁴ K. Górski, M. Biskup, *Położenie i sytuacja międzynarodowa Polski w II połowie XV wieku, VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Historia Polski od połowy XV do połowy XVIII wieku*, Warszawa 1960, s. 26.

⁶⁵ Weise, *Die staatsrechtlichen Grundlagen*, s. 15—16.

⁶⁶ E. Maleczyńska, *Książęce lenno mazowieckie*, Lwów 1929, s. 107.

ziemie pruskie (*Ordensland*), jest nie słuszne. Już traktat toruński stwierdzał wyraźnie, że w. mistrz ma składać przysięgę w imieniu własnym oraz komturów i ziem pruskich⁶⁷. Z chwilą jej złożenia w. mistrz czuł się więc zobowiązany wraz z całym Zakonem i stanami do jej przestrzegania. Tak też pojmowały tę przysięgę stany Prus Krzyżackich oświadczając w r. 1476 wysłannikom Kazimierza Jagiellończyka, że w. mistrz, zaprzysiężony radca króla i Korony, *noch seiner hogsten vornunft der koniglichen majestat boreit ist und pflichtig mit sampt seinen wurdigen gebitchern, landen und steten zcu raten*⁶⁸. Jest przy tym rzeczą zrozumiałą, że i strona polska, przyjmując uprzednio przysięgę na pokój toruński od poszczególnych dostojników krzyżackich i stanów, traktowała przysięgę w. mistrza — zwierzchnika tak Zakonu, jak i jego ziemi — jako wiążącą dla całych Prus. Arcybiskup gnieźnieński Zbigniew Oleśnicki w r. 1485 oświadcza w Toruniu w. mistrzowi Truchsessowi, że król nie wątpi, iż *ewir hochwirdikeit mit irem orden den ewigenn frede werde wol halden noch inhalt ewires eidis*⁶⁹. Zresztą duchowny charakter osoby w. mistrza zmusza go do podejmowania decyzji po uzyskaniu uprzedniej aprobaty dostojników zakonnych, a także — co sami w. mistrzowie podkreślają — stanów pruskich⁷⁰.

Istotne jest stwierdzenie, że przysięgę wierności, która jest zarazem zobowiązaniem przestrzegania pokoju toruńskiego składają tylko w. mistrzowie, jako reprezentanci strony krzyżackiej. Natomiast ponownej przysięgi o jego przestrzeganiu nie składa strona polska, nawet w wypadku zmiany panującego⁷¹. Uwaga Weisego, że jest to tylko „drobna różnica” w porównaniu z traktatem brzeskim, który miał być co 10 lat ponownie zaprzysiężany przez obie strony, bagatelizuje ten istotny i decydujący moment, jakim jest zobowiązanie przysięgi wobec jednej tylko strony, co dostatecznie jasno tłumaczy zmianę warunków i sytuacji.

Odnosnie do sposobu składania przysięgi zauważono już dawniej, że odbiega ona od „klasycznego” niejako zwyczajowi przysięgi lennej (brak zwłaszcza symbolu inwestytury); ostatnio podkreślono, że w. mistrzowie nie składali jej przed królem, lecz na ręce osoby duchownej, dopatrując się w tym jeszcze jednego negatywnego dowodu na lenny charakter przysięgi⁷². W praktyce polskiej przysięgi lennej istotnie wykształciły się pewne formy, nawiązujące do praktyki zachodnioeuropejskiej, jednak dotyczyły one lenników świeckich (książęta mazowieccy, wojewodowie południowi)⁷³. Sytuacja przedstawia się odmiennie w wypadku duchownego reprezentanta — w. mistrza⁷⁴ oraz

⁶⁷ K. Górski, *Związek Pruski*, s. 215: *et illic pro nobis, commendatoribus et terris quas habemus in Prusia sibi et successoribus suis regibus et regno Poloniae prestare debite fidelitatis et de observanda presenti pace... iuramenti*.

⁶⁸ AST, t. V, s. 289.

⁶⁹ ASPK, t. I, s. 307.

⁷⁰ Ibidem, t. I, s. 312 (r. 1485); AST, t. V, s. 420—421.

⁷¹ Por. niżej. Jedynie w r. 1479 przy ponownym utwierdzeniu pokoju toruńskiego w Nowym Mieście Korczynie przysięgę składali ci panowie polscy, którzy obejmowali nowe urzędy — Długosz, t. V, s. 693.

⁷² Weise, *Die staatsrechtlichen Grundlagen*, s. 20.

⁷³ Maleczyńska, op. cit., s. 78—80.

⁷⁴ Por. opinię J. Dworzaczkowej — przypis 15.

swoistej formy przysięgi, zawierającej tak elementy wierności wobec panującego, jak i zachowania postanowień traktatu toruńskiego. Sądzić należy, że te właśnie względy wpłynęły na pewną odmiennosc sposobu składania przysięgi przez w. mistrzów. Najdokładniejszy jej opis posiadamy w r. 1469, gdy składała ją w Piotrkowie w. mistrz Henryk Reuss von Plauen⁷⁵. 29 XI na wezwanie króla w. mistrz przybył wraz z dostojnikami i został tam przyjęty przed salą obrad przez Kazimierza Jagiellończyka w asyście kilku biskupów. Plauen przykląkł na jedno kolano, prosząc w imieniu swoim i dostojników, aby król zechciał zachować Zakon *in dem koniglichen schutz und beschirm*. Król przez usta biskupa krakowskiego zapewnił go, że życzy tak jemu, jak i całemu Zakonowi wszelkiej pomyślności i pożytku (*wolfart, gedeihn, frommen*). Plauen został następnie wprowadzony po lewej stronie króla do sali obrad rady królewskiej. Oznajmił tam, że przybył na wezwanie króla. Biskup chełmiński oświadczył, że władca polski polecił mu przybyć jako nowoobranemu w. mistrzowi, a swemu księciu i radcy ze względu na ważność spraw czeskich, których król bez wiedzy w. mistrza nie zamierza rozstrzygać. Biskup wezwał także Plauena, aby dopełnił postanowień „wieczystego pokoju”, na co w. mistrz odparł, że przybył właśnie w tym celu. Król wyraził mu podziękowanie, po czym biskup krakowski odczytał tekst przysięgi w języku łacińskim. W. mistrz przykląkł przed nim i złożył przysięgę w niemieckiej wersji, przygotowanej przez kancelarię zakonną. Król stał obok w. mistrza, a po dokonaniu aktu przysięgi, dziękując wziął go w ramiona i posadził po swojej lewicy⁷⁶.

Również dalsi w. mistrzowie składali przysięgę na ręce osób duchownych⁷⁷. Należy podkreślić, że nawet mimo tej odrębności, zachowana jest forma uległego stosunku w. mistrza wobec króla-zwierzchnika (w. mistrz przybywa z reguły na wezwanie króla, prosi na kolana o opiekę, król bierze go w ramiona, zapewne udzielając zwyczajowego pocałunku). Zresztą dla osób asystujących przy tej właśnie ceremonii przysięgi Plauena nie było żadnej wątpliwości, że jest to odpowiednik hołdu lennego. Szczegółowa relacja gdańska zjazdu piotrkowskiego podaje, że Kazimierz Jagiellończyk zażądał od Plauena *das her em swere und holdige*, w związku z czym w. mistrz złożył przysięgę, jaka jest zapisana w traktacie toruńskim, na podstawie której został księciem i radcą Korony⁷⁸. Dla Długosza jest rzeczą oczywistą, że w. mistrz złożył *iusiurandum corporale, de fidelitate et subiectione Poloniae Regibus*⁷⁹;

⁷⁵ Caro, op. cit., t. V, 1, s. 489—492.

⁷⁶ Ibidem, t. V, 1, s. 492; *Item do der Hoemeister geswur in den rat, nam en der koning im seine arm und dankte in und saczte in und nedir uff die linke hant*; por. Długosz, t. V, s. 536.

⁷⁷ Por. Voigt, *Geschichte Preussens*, t. IX, s. 36 — w. mistrz Henryk von Rich-tenberg składa przysięgę do rąk arcybiskupa gnieźnieńskiego, który na życzenie kanclerza Jakuba z Dębna wystawił dokument zawierający dokładniejszy opis całej ceremonii — druk. M. Dogiel, *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, t. IV, Wilno 1764, s. 177—178. *Iuramentum fidelitatis* została złożona po przetłumaczeniu tekstu łacińskiego na język niemiecki przez archidiakona gnieźnieńskiego Andrzeja Oporowskiego. W akcie tym uczestniczył nawet legat papieski Aleksander z Forli. W r. 1479 w. mistrz Truchsess złożył przysięgę na ręce biskupa krakowskiego — Długosz, t. V, s. 693.

⁷⁸ Thunert, s. 143.

⁷⁹ Długosz, t. V, s. 536 — podobne określenie dla przysięgi w. mistrza Henryka von Richenberg z 20 XII 1470 — ibidem, t. V, s. 544.

podobnie w. mistrz Truchsess w r. 1478 nie chciał złożyć *fidelitatis et homagii iuramentum*. Król polski interweniował więc u Korwina, aby nie wszczął wojny *pro Cruciferorum Magistro et subdito et homagiali Regis*⁸⁰. Rzecz charakterystyczna, że Jan Olbracht w r. 1493 podaje, iż wezwał w. mistrza Tieffena, aby złożył mu *debitam subiectionem*⁸¹.

Opinię o hołdowniczym charakterze przysięgi w. mistrza podzielają przy tym współczesni kronikarze, tak lubeccy⁸², jak gdańscy⁸³ oraz warmińscy⁸⁴. Co więcej — nawet papieństwo, czynnik zdawałoby się najbardziej tutaj zainteresowany we właściwym określaniu przysięgi w. mistrzów, nazywa ją także — przysięgą hołdowniczą. Określenie takie daje jej legat papieski Baltazar de Piscia w bulli z 19 I 1478, wydanej w związku z rzuceniem klątwy na króla polskiego, a skierowanej do w. mistrza Truchsesa, Zakonu i jego poddanych. W. mistrz zostaje w niej uwolniony od przysięgi hołdowniczej, a razem z poddanymi od obowiązku posłuszeństwa wobec władcy polskiego — Kazimierza Jagiellończyka⁸⁵. Dodajmy, że nawet jeszcze w r. 1505 papież Juliusz II zzywał — początkowo — w. mistrza Fryderyka saskiego, aby Aleksandrowi Jagiellończykowi złożył *debitam in temporalibus obcedenciam et homagium*⁸⁶.

Nawet w opinii przedstawicieli Rzeszy, jak również delegatów węgierskich, zebranych na zjeździe w Poznaniu w r. 1510, przysięga w. mistrza jest przysięgą lenną (*homagium*), którą proponują zastąpić tylko aktem uznania (*reccognitio*) króla polskiego⁸⁷.

Konsekwencją tych poglądów jest okresowe, faktyczne uznawanie

⁸⁰ Ibidem, t. V, s. 675, 686. — Podkreślam tę opinię Długosza wbrew błędnemu twierdzeniu Weisego, *Die staatsrechtlichen Grundlagen*, s. 25, że dziejopis nasz nie używał terminu *homagium*, a jedynie *iuramentum* w odniesieniu do przysięgi w. mistrza.

⁸¹ ASPK, t. III, cz. 1, nr 48 — list Jana Olbrachta do Mikołaja Bażyńskiego woj. malborskiego — Kalisz, 10 III 1493.

⁸² *Scriptores rerum Prussicarum*, t. IV, Leipzig 1870, s. 670 — kontynuacja kroniki franciskanina Detmara; w. mistrz musiał w r. 1466 *loven truwe unnde holt tho wesende*. — Na ważność tego problemu zwracał już uwagę Vetulani, *Lenno pruskie*, s. 40, przypis 1.

⁸³ *Scriptores rerum Prussicarum*, t. IV, s. 687 — gdańska kronika o „wojnie popiej”. W mistrz w r. 1479 *schwur dem hern konige getreu und holt zcu seinde*; s. 687 — ks. Fryderyk saski nie chciał królowi polskiemu *huldigen*.

⁸⁴ Ibidem, t. III, s. 706 — trzecia kontynuacja *Der älteren Hochmeisterchronik* autorstwa duchownego warmińskiego (s. 538). W r. 1469 Plauen *beweysete seyne holdunge*.

⁸⁵ Staatliches Archivalager, Göttingen — Ordensbriefarchiv (cyt. OBA), Schbl. 30, Nr 5b — Regesta Privilegiorum, nr 3427: Baltazar de Piscia do księcia — w. mistrza Marcina Truchsesa i poddanych: *ab aliis, quantum in nobis fuerit, vitari faciatis et studeatis etiamsi iure homagii, vassallagii ac iuramento fidelitatis eciam ratione feudorum vel alias quomodo libet etiamsi ratione alicuius pacti pacis inite aut confederationis alicuius prefatis domino Kazimiro et Wladislao eius primogenito eorum adherentibus obligati et stricti essens (sic) et essent*, Por. I. Daniłowicz, *Skarbiec diplomatów*, t. II, Wilno 1862, s. 216, nr 1992.

⁸⁶ *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, wyd. A. Theiner, t. 2, Roma 1861, s. 302—303.

⁸⁷ K. Forstreuter, *Vom Ordensstaat zum Fürstentum*, Kitzingen/Main bd., s. 132. Autor wyzyskał nieznaną zupełnie X. Liskemu i W. Pocięszce przekaz relacji kanonika wrocławskiego Stanisława Saura, członka węgierskiej delegacji na zjazd poznański, znajdujący się w Archiwum Zakonu Krzyżackiego, OF 275 (Staatliches Archivalager, Göttingen). Propozycja ta została wysunięta tylko w czasie poufnych pertraktacji, w których — bez uciekania się do wykrętej interpretacji traktatu — trzymano się rzeczywistego stanu rzeczy.

Prus Krzyżackich za część składową Korony, tak przez papieżstwo jak i Rzeszę. W r. 1500 kuria rzymska wysyłając swego legata biskupa Kaspara z Cagli do Polski dla ogłoszenia dziesięciny na walkę z Turkami, poleca mu udać się także do Królewca, gdyż ziemie Zakonu i Korony tworzą jedną całość⁸⁸. Ale nawet Maksymilian I — zdaniem Werminghoffa — traktował Prusy Krzyżackie jako część składową Korony, udzielając w r. 1494 inwestytury mistrzowi niemieckiemu bez wzmianki o stosunku jego do w. mistrza i posiadłości pruskich, uznając więc warunki pokoju toruńskiego; podobnie w r. 1500 przeprowadzając nowy podział na okręgi całej Rzeszy wyłączał z niej teren Prus Królewskich i Krzyżackich⁸⁹, chociaż z drugiej strony nie zaprzestawał akcji manifestującej podległość nawet Gdańska i Elbląga swojej władzy sądowej⁹⁰. Dla niemieckiej gałęzi Zakonu złożenie przez Truchsessa przysięgi w r. 1479 jest ciężkim ciosem, gdyż w konsekwencji w. mistrz z Prusami stanowić musi w spólną część ziem i ludności państwa polskiego, a króla polskiego uznawać (z wyjątkiem papieża) za jedynego zwierzchnika Zakonu⁹¹.

Fakty powyższe potwierdzają więc stanowisko strony polskiej uznającej lenny charakter przysięgi w. mistrza, a ziemie Prus — za integralną część Korony. Stwierdzić też należy, że kwestia formalnego uznania lennego charakteru przysięgi (i w ogóle postanowień traktatu) nie była nawet dla papieżstwa kwestią prawną, lecz politycznej taktyki i wyrachowania. Projektowane potwierdzenie traktatu przez Pawła II z r. 1468 szło — zdaniem E. Weisego — jeszcze nawet dalej, niż przewidywały warunki pokoju (król polski, np. udzielałby inwestytury w. mistrzom) i nie zostało zrealizowane tylko dla wywarcia nacisku na Kazimierza Jagiellończyka, aby podjął walkę z Jerzym z Podiebradu⁹².

Zapytać jednak należy, jak drugi i najbardziej zainteresowany czynnik, tj. Zakon Krzyżacki interpretował przysięgę w. mistrzów i w konsekwencji stosunek prawny do Korony w l. 1467—1497. Stwierdzić można, że — nie uwzględniając krótkotrwałej próby wyłamania się spod postanowień traktatu przez w. mistrza Truchsessa w l. 1477—1479, a w konsekwencji zawieszenia stosunku prawno-publicznego z r. 1466 — król polski jest uznawany przez Zakon — zgodnie z postanowieniami układu — jako *unser herre konig*⁹³ czy *unser allirgnedigste herr konig von Polan*⁹⁴; w. mistrz w r. 1476 wierzy, że król nadal będzie *seyn und seyns ordens allirgnedigster herre und beschirmer*⁹⁵. Natomiast w r. 1478 — w czasie trwania sojuszu Truchsessa z Korwinem — ten ostatni jest określany przez Zakon tylko jako *unser beschirmer*⁹⁶, podczas gdy Kazimierz Jagiellończyk w r. 1485 ponownie jest dla w. mistrza i Za-

⁸⁸ Oberländer, op. cit., s. 77—78, 103—104; F. Papée, *Jan Olbracht*, Kraków 1936, s. 182.

⁸⁹ Werminghoff, op. cit., s. 513, przypis 1.

⁹⁰ Por. E. Hoffmann, *Danzigs Verhältnis zum Deutschen Reich in den Jahren 1466—1526*, „Zeitschrift d. Westpr. Geschichtsvereins” Danzig 1911, t. 53, s. 10 i nast.

⁹¹ Voigt, op. cit., t. IX, s. 122—123.

⁹² Weise, *Die staatsrechtlichen Grundlagen*, s. 18.

⁹³ Thunert, s. 33 (r. 1467) — oświadczenie komtura pasłęckiego Henryka Reuss von Plauen; AST, t. V, s. 232.

⁹⁴ *Codex epistolaris*, t. 3, s. 167 (r. 1472), s. 236—237 (r. 1476).

⁹⁵ Ibidem, t. 3, s. 241.

⁹⁶ AST, t. V, s. 320.

konu *gnediger beschirmer und herre*⁹⁷, podobnie jak w r. 1489⁹⁸, czy Jan Olbracht w r. 1493⁹⁹. Także w opinii stanów Prus Krzyżackich król polski uznawany jest jako *oberster* w. mistrza¹⁰⁰.

Terminologia ta jasno potwierdza uznawanie rzeczywistego zwierzchnictwa króla polskiego przez Zakon jako jego „pana i opiekuna”. Nie oznacza to jednak, że strona krzyżacka pragnęła uznawać stosunek jej do Polski za stosunek lenny. Zwracaliśmy uwagę na obiekcje wysuwane już w l. 1464—66 przez Zakon w tej mierze i szermowanie argumentem o bezpośredniej podległości ziem pruskich papieżowi. Argument ten wysuwany jest także przez Zakon w latach następnych, zarówno w sprawach dotyczących potwierdzenia przez papieżstwo pokoju toruńskiego¹⁰¹, jak nawet w stosunku do stanów pruskich¹⁰². Zakon będzie też bronić się swoją zależnością od Rzymu w r. 1489, aby uniknąć mieszania się w spór króla z Łukaszem Watzenrodem o biskupstwo warmińskie¹⁰³. Nie ulega wątpliwości, że pomyślniejsze dla Zakonu kształtowanie się sytuacji politycznej od r. 1490, zwłaszcza ostentacyjne poparcie, udzielane mu przez Habsburgów, wpływało na tendencje do rozluźnienia więzi publiczno-prawnej z państwem polskim. Dowodem tego będzie nie wzięcie przez w. mistrza Jana von Tieffen udziału w elekcji Jana Olbrachta w r. 1492¹⁰⁴, a także próba uchylenia się od ponownego złożenia przysięgi nowemu władcy polskiemu w r. 1493 w czasie zjazdu w Poznaniu.

Zjazd ten i jego przebieg stanowią ważny moment dla zrozumienia poglądów obu głównych stron na zasady traktatu toruńskiego oraz stosunek Zakonu do Polski¹⁰⁵. W l. 1466—1492 pięciu kolejnych w. mistrzów składało przysięgę wierności i na zachowanie pokoju toruńskiego stale temu samemu władcy, tj. Kazimierzowi Jagiellończykowi. Z chwilą wyboru Jana Olbrachta strona polska w r. 1493 wezwała w. mistrza Tieffena do Poznania dla ponowienia przysięgi, chociaż złożył on już ją raz w r. 1489 w Radomiu¹⁰⁶. Nie ulega wątpliwości, że wezwanie to wypływało z panującego powszechnie w Koronie przeświadczenia o konieczności odnowienia przysięgi z chwilą zmiany pana len-

⁹⁷ ASPK, t. I, s. 326; AST, t. V, s. 392. W niektórych wypowiedziach Truchsesa król określony jest tylko jako *beschirmer* jego i Zakonu — AST, t. V, s. 378 (r. 1482). Truchsess podkreśla też odmiennosc swego stanowiska wobec króla w porównaniu np. z Gdańskiem: *Ko. ma. ist unser und meines ordens beschirmer... nachdeme die Danczker, des herren koniges undersassen und wir unser selbist herre ober unser landt und freyheit.* W. mistrz pragnie tutaj zaakcentować swoje wyłączne prawo do zamykania cieśniny bałgijskiej — por. wyżej.

⁹⁸ AST, t. V, s. 410.

⁹⁹ Staatliches Archivlager, Göttingen, Schbl. LXIX, nr 36 — Regesta, I, nr 17769 — w. mistrz Tieffen do w. komtura St. Streitberga — por. przypis 109.

¹⁰⁰ AST, t. V, s. 358 (r. 1478).

¹⁰¹ *Codex epistolaris*, t. 3, s. 135 (r. 1468).

¹⁰² AST, t. V, s. 312 (r. 1477).

¹⁰³ *Ibidem*, t. V, s. 410

¹⁰⁴ Por. niżej, s. 317—318.

¹⁰⁵ Na moment ten zwracał już uwagę A. Vetulani, *Lenno pruskie*, s. 45—46. Treść obrad na podstawie recesu krzyżackiego przedstawił bardzo pobieżnie Papée, *Jan Olbracht*, s. 56—57. Ze względu na ważność tej dyskusji w załączeniu drukujemy całość protokołu krzyżackiego na podstawie Registrantu 18c., s. 89—93 — Staatliches Archivlager, Göttingen. Dyrekcji jego dziękuję za zezwolenie na opublikowanie tego przekazu na podstawie uzyskanego mikrofilmu.

¹⁰⁶ Weise, *Die staatsrechtlichen Grundlagen*, s. 21 przemilcza zupełnie sprawę ponownej przysięgi Tieffena, gdyż nie mieści się ona w jego koncepcji.

nego¹⁰⁷ i uznania w ten sposób nowego władcy. Na tym tle wywiązała się w Poznaniu 29 V 1493 niezwykle żywa dyskusja między członkami rady królewskiej a otoczeniem w. mistrza, gdy ten ostatni odmówił ponownego złożenia przysięgi. Przedstawiciel Jana Olbrachta — biskup włocławski Piotr Bniński oświadczył wówczas, że przysięga złożona została zmarłemu monarsze, a obecnie w. mistrz jest zobowiązany do jej ponowienia nowemu władcy tak, jak inni prałaci i książęta Korony posłusznie to uczynili. Wówczas przedstawiciel w. mistrza Daniel von Kunheim oznajmił, że Tieffen gotów jest spełnić to życzenie pod warunkiem, że także król złoży przysięgę, podobnie jak uczynił to jego ojciec w Toruniu w r. 1466.

Oświadczenie to wywołało pewną konsternację w otoczeniu Olbrachta. Stawiało ono bowiem przysięgę w. mistrza na równi z przysięgą króla, niwecząc jej wieloletni, jednostronny charakter i w ogóle stawiając Zakon w charakterze równorzędnego partnera dla Korony, a nie — jej podwładnego. Dłuższe sondowanie opinii otoczenia w. mistrza nie dawało rezultatu. Na koniec kasztelan kaliski Andrzej Szamotulski oznajmił, że król przy i po koronacji zaprzysiął wszystkim swoim poddanym zachowanie ich przywilejów. Przysięgą tą jest także objęty Zakon ze swymi ziemiami, gdyż *uwers ordens lande mit der Crone eyn leychnam, ungeteyltis folk under dem gehorsam des konnigis von Polan seyn*; dlatego ponawianie przysięgi przez Olbrachta jest zbyteczne, a przez w. mistrza — nieodzowne, gdyż inni poddani Korony już należną przysięgę złożyli.

Odpowiedź Kunheima była natychmiastowa: „wieczysty pokój” nie jest przywilejem, lecz umową i sojuszem (*contract unnd voreynigung*), unormowanym przez określone artykuły, zaprzysiężone przez zmarłego króla. Dlatego jego następca winien je także zaprzysiąc. Kunheim dodał też, że w. mistrz nie był zresztą obecny przy przysiędze koronacyjnej, Jana Olbrachta, która i z tego względu nie może dotyczyć traktatu. Jednocześnie wystąpił z twierdzeniem, które musiało zabrzmieć dość niezwykle dla radców królewskich: wprawdzie poddani króla złożyli mu hołd i przysięgę jako swemu panu dziedzicznemu, ale w. mistrz jest duchownym księciem, zobowiązanym tylko do przestrzegania „wieczystego pokoju” i złożenia przysięgi jako członek rady królewskiej.

Deklaracja ta wywołała ponowne narady wśród członków rady królewskiej. Marszałek nadworny Rafał Leszczyński zwrócił uwagę delegacji krzyżackiej, że w czasie pobytu w Rzeszy zaobserwował, iż wszyscy elektorzy i książęta musieli wykonywać obowiązki (*pflicht*) wobec cesarza jako jego poddani, dlatego więc w. mistrz nie chce ich pełnić wobec króla, podobnie jak inni panowie polscy. Kunheim oznajmił wówczas, iż książęta Rzeszy mają swoją władzę i lenna od cesarstwa i dlatego muszą pełnić wobec niego obowiązek; w. mistrza powyższe nie dotyczy tak w odniesieniu do cesarza, jak i króla polskiego. Obowiązki jego wypływają tylko z traktatu toruńskiego.

Deklaracja ta, wyraźnie zaprzeczająca lennei zależności państwa zakonnego oraz akcetująca jego wyjątkowy, niemal niezależny charakter, wzbudziła niepokój i dłuższą dyskusję obu stron. Strona polska zapytała wręcz, co król — zdaniem w. mistrza — winien uczynić w myśl postanowień traktatu. Odpowiedź była nieco kompromisowa: Olbracht

¹⁰⁷ Maleczyńska, op. cit., s. 73—74.

winiem ustnie przyrzec w. mistrzowi i Zakonowi, że będzie przestrzegać „wieczystego pokoju” w myśl przysięgi złożonej przez Kazimierza Jagiellończyka. Strona krzyżacka, nie próbując więc wpływać na króla, aby złożył przysięgę na wzór ojcowskiej (do czego zresztą traktat toruński w żadnym razie nie dawał jej podstaw) usiłowała zaakcentować odrębność i wyjątkowość pozycji Zakonu i traktatu przez wprowadzenie jego osobnego potwierdzenia przez władców Polski, broniąc się przed całkowitym zrównaniem z pozostałymi ziemiami i poddanymi Korony.

Jednakże dla króla i jego otoczenia propozycja krzyżacka wydawała się dość ryzykowna. Dlatego po naradzie Jana Olbrachta z radą Szamotulski oświadczył delegacji zakonnej, iż król nie uważa za właściwe udzielić w. mistrzowi tylko ustnego przyrzeczenia, a gotów jest wystawić dokument z pieczęcią, iż pragnie dotrzymać warunków traktatu. Nie ulega wątpliwości, że potwierdzenie to (jak zobaczymy dalej) odpowiadać miało konfirmacjom, wystawianym przez Jana Olbrachta poszczególnym ziemiom czy miastom po koronacji¹⁰⁸; omijało ono natomiast odrębną formę przyrzeczenia dla Zakonu.

Propozycja ta napotkała na opór otoczenia w. mistrza; Szamotulski oznajmił wówczas, że Olbracht ostatecznie gotów jest dać ustne przyrzeczenie, ale także udzielić pisemnego zapewnienia, iż pragnie przestrzegać pokoju w myśl przysięgi złożonej przez jego ojca oraz że zamierza być panem i opiekunem Zakonu. Strona krzyżacka zażądała wówczas przedłożenia konceptu pisma królewskiego. A jednocześnie w rozgorzałej na nowo dyskusji usiłowała ponownie przeforsować swój punkt widzenia o odrębnej sytuacji prawnej Zakonu, argumentując, iż w. mistrz *ein sunderlicher furste unnd geistlicher furste were, wie wol ko. ma. unnd der Cron von Polan vcreyniget, doch nicht pflichtigk mehr zovil alsz andre herrn der Cron, die ihre lehenn von ko. ma. alsz irem lehenn herrn musten entphoen unnd sweren*; jedynie pokój toruński określa jego obowiązki.

Ostatecznie obie strony uzgodniły, że król da postulowane ustne zapewnienie, a w. mistrz poprosi o jego pisemne potwierdzenie. Wówczas Tieffen został wezwany do rady królewskiej i w jej obecności złożył Janowi Olbrachtowi przysięgę przepisaną traktatem toruńskim (w języku niemieckim). Dopiero po tym akcie Olbracht z własnej inicjatywy uściśnął dłoń w. mistrza, składając mu zapewnienie, że przyrzeka zachowywać „wieczysty pokój” tak, jak go zaprzysiągł jego ojciec i pozostać „łaskawym panem i opiekunem” w. mistrza i Zakonu¹⁰⁹.

¹⁰⁸ Papée, *Jan Olbracht*, s. 53.

¹⁰⁹ Por. dodatek, s. 354. — Druga relacja o przysiędze Tieffena znajduje się w liście jego do w. komtura Stefana von Streitberg — Poznań, 30 V 1493, a więc najazutrz po tym akcie — OBA, Schbl. LXIX, nr 36 — *Regesta*, I, nr 17769: W. mistrz podaje, że *die dinge nich anders habin mogenn zculangenn unnd uff keinen andrenn wegk mogen komen, danne ko. ma. mitsampt seyner gnadenn herrn prelaten unnd rethenn furgegeben unnd bgerth habenn, wir konige Johanni Alberto so woll alsz Kazimiro de ewigenn friede besweren unnd die pfflichte thuen solenn, dem wir daszmoel alzo gethann habenn; hot unns ko. ma. mit hannde unnd muende widderumbe zcuszagung gethan, den ewigen friede inn alenn punctenn, stuckenn unnd articklenn stete, feste unnd unvorbrochlich zcue haldenn unnd unns und unnsrenn ordenn beschirmenn unnd hanthabin, deraleichen unnsrer unnd unnsers ordens gnedigere unnd gunstigere herre seyn wil*. *Regest listu* — *Codex epistolaris*, t. 3, s. 413, nr 397.

Jednakże dla członków rady królewskiej sam akt ponownej przysięgi w. mistrza nie wydawał się wystarczającą gwarancją. Biskup włocławski Piotr Bniński oświadczył bowiem, że obecnie powinni także złożyć przysięgę Krzyżacy i ich poddani (*hernn, gute lewte unnd undertan*). Było to niewątpliwie nawiązanie do przysięgi, składanej nowemu władcy przez ogół poddanych Korony. Jednakże strona krzyżacka zaprotestowała przeciwko tej propozycji, gdyż poddani w. mistrza raz już przysięgę na „wieczysty pokój” złożyli; sam król nie poparł projektu Bnińskiego i sprawa ta upadła.

29 V w godzinach popołudniowych w. mistrz otrzymał kopie konceptu dokumentu królewskiego. Nawiązywał on tylko i wyłącznie do zobowiązań w. mistrza z r. 1466 i jego inkorporacji wraz z całym Zakonem i ziemiami do Królestwa Polskiego, jak również do uznania Jana Olbrachta obecnie za *domino et rege suo*. W związku z tym król zapewnia Zakon o swej łaskawości i potwierdza wszystkie jego przywileje i poddanych, nie sprzeciwiające się „wieczystemu pokojowi”. Potwierdzenie to następuje w myśl artykułów traktatu, który król zobowiązuje się przestrzegać zgodnie ze złożoną przysięgą koronacyjną.

W koncepcie pominięta więc została jakakolwiek wzmianka o przysiędze Kazimierza Jagiellończyka oraz o jakiejś wyjątkowej pozycji Zakonu w Koronie. W gruncie rzeczy dokument ten miał tylko stanowić confirmację przywilejów Zakonu; sam traktat toruński został zaliczony do kategorii przywilejów, potwierdzonych już przysięgą koronacyjną. Nie ulega więc wątpliwości, że strona polska idąc na pewne ustępstwa natury formalnej, aby skłonić w. mistrza do wprowadzenia z w y c z a j o w e g o ponawiania przysięgi nowemu władcy, reprezentowała niezłomne stanowisko o p o d l e g ł o ś c i Zakonu Koronie, nie zgadzając się z interpretacją o wyjątkowości sytuacji prawnej duchownego zwierzchnika Zakonu oraz traktowaniu go jako równorzędnego partnera. Jest też rzeczą jasną, że przez sam fakt ponownej przysięgi w. mistrza zyskiwano potwierdzenie dla tezy o l e n n y m charakterze ziem zakonnych.

Z tych względów 30 V 1493 strona krzyżacka oświadczyła Szamotulskiemu, że koncept nie zawiera tego co ustalono, a idzie znacznie dalej, dlatego rezygnuje ona z przyjęcia dokumentu. Sam król wyraził 31 V swoje zadowolenie z decyzji w. mistrza, który po pożegnaniu się odjechał już w dniu następnym do Królewca. Jednakże podporządkowanie się woli króla i rady koronnej nie oznaczało, że strona krzyżacki zmieniła swój punkt widzenia. W dyskusji poznańskiej ujawniła się w całej ostrości odmiennosc zapatrywań obu stron zarówno na charakter przysięgi w. mistrza, jak i całość wzajemnego stosunku prawnopublicznego Prus Krzyżackich i Korony. Nie negując zasady inkorporacji Zakonu i Prus do Korony strona zakonna próbowała jednak mimo to zaznaczyć odmiennosc i wyjątkowosc swego stosunku jako pozbawionego cech lennych, szermując argumentem o kościelnym charakterze swoich ziem i zwierzchnika, akcentując związanie z Koroną tylko postanowieniami traktatu i uważając go wyłącznie za rodzaj umowy międzypaństwowej. Stanowisko to, w danej chwili tylko t e o r e t y c z n e, starło się z odmienną interpretacją strony polskiej, stojącej twardo na gruncie inkorporacji i p o d l e g ł o ś c i Zakonu Koronie, utrzymywanej poprzez więzy stosunku lennego. I to właśnie stanowisko było p r a k t y c z n i e

realizowane aż do r. 1497. Dopiero zmiana sytuacji politycznej w Koronie i Prusach od r. 1498 umożliwiła dojście do głosu nie tylko powyższej koncepcji krzyżackiej, lecz w ogóle postawienie pod znakiem zapytania istnienie pokoju toruńskiego i podległości Zakonu Polsce.

2. UDZIAŁ W. MISTRZÓW W RADZIE KRÓLEWSKIEJ

Pogląd strony polskiej na lenny charakter stosunku w. mistrzów do Korony opierał się nie na teoretycznych pretensjach, lecz na faktycznej realizacji zobowiązań, wypływających z traktatu toruńskiego. Dotyczy to — obok omówionej już przysięgi wierności — także uczestnictwa w. mistrza w radzie królewskiej, obowiązku powszechnie uznawanego za część składową powinności lennika (służba dworska)¹¹⁰.

Obowiązek ten był wypełniany przez w. mistrzów. Na wezwanie Kazimierza Jagiellończyka przybywali oni na zjazdy do Korony lub w Prusach Królewskich, odgrywając tam rolę nie tylko biernych słuchaczy, lecz uczestnicząc aktywnie w obradach. Tak więc w. mistrz Henryk Reuss von Plauen jako pierwszy z „książąt-radców” uczestniczy w roku 1469 w zjeździe piotrkowskim, gdzie po złożeniu przysięgi wierności bierze udział w naradach, wypowiadając swoją opinię zwłaszcza w sprawach czeskich¹¹¹. Podobnie jego następca Henryk von Richtenberg w r. 1470 również w Piotrkowie po złożeniu przysięgi jest zapytywany o opinię w sprawach czeskich¹¹². W. mistrz Marcin Truchsess po konflikcie z l. 1477—1479, złożony przysięgę wierności w Nowym Mieście Korczynie w r. 1479¹¹³, zostaje wezwany na zjazd Kazimierza Jagiellończyka i panów koronnych ze stanami Prus Królewskich do Torunia w marcu 1485 r. Król domaga się od niego rady w sprawie zorganizowania wyprawy przeciw Turkom, a jednocześnie zapewnienia pomocy wojskowej¹¹⁴; w. mistrz nie uchyla się od tych powinności. Ponownie Truchsess zostaje wezwany przez króla na zjazd w Piotrkowie w r. 1488, gdzie pytany jest o radę odnośnie stosunków polsko-tureckich¹¹⁵. Następca jego — Jan von Tieffen wezwany na zjazd w Radomiu w r. 1489 dla złożenia przysięgi omawia tam także podobne problemy¹¹⁶.

Z godnością radcy-senatora Korony wiąże się kwestia uczestnictwa

¹¹⁰ Maleczyńska, op. cit., s. 120.

¹¹¹ Caro, op. cit., t. V, 1, s. 490 i nast.; Thunert, s. 143. Plauen jeszcze jako namiestnik po zgonie Ludwika von Erlichshausen wzywany był przez króla do Malborka w r. 1468 na zjazd z udziałem stanów Prus Królewskich dot. zagadnień związanych z realizacją traktatu toruńskiego — Thunert, s. 84 i nast.

¹¹² Voigt, op. cit., t. IX, s. 36. — Richtenberg wzywany był także przez króla do Malborka w r. 1476, gdzie król odbywał narady ze stanami Prus Królewskich w sprawie Tungena — AST, t. V, s. 285.

¹¹³ Thunert, s. 554—555.

¹¹⁴ ASPK, t. I, s. 298, 304 — wypowiedź arcybiskupa gnieźnieńskiego do Truchsesa w Toruniu: *Ewir gnade ist pflichtig von ired ordens wegen widder sulche winde zcu streiten. Ouch ist ewir hochwirdikeit vorpflichtet seyner ko. ma. zcu rathen als seyner ko. ma. rath. Dorumme begeret seyne gnade hirczu euwires ratis*; s. 305, 307, 308, 312 — sprawa pomocy wojskowej — por. niżej; AST, t. V, s. 392.

¹¹⁵ ASPK, t. I, s. 504, 507; Voigt, op. cit., t. IX, s. 162—3.

¹¹⁶ Voigt, op. cit., t. IX, s. 174. — W r. 1493 w czasie spotkania Tieffena z Janem Olbrachtem w Poznaniu — por. wyżej — w. mistrz nie był zapytywany o radę, a jedynie złożył ponownie przysięgę wierności.

w. mistrzów w elekcji królów polskich. Badania W. Zycha, T. Silnickiego, i E. Maleczyńskiej¹¹⁷ wykazały, iż w. mistrzowie prawo takie, podobnie jak inni lennicy polscy, w gruncie rzeczy posiadali, choć z niego nie korzystali. Opinie przeciwną wyrażał L. Finkel¹¹⁸, opierając się zwłaszcza na sprawie niedosłego udziału w. mistrza Jana von Tieffen w elekcji Jana Olbrachta w r. 1492. Zdaniem jego, zaproszenie w. mistrza przez panów koronnych w lipcu 1492 r. nie oznaczało, że zapewnia mu się prawo głosu przy elekcji, jak innym wyborcom. Nie wiadomo też, czy było to w ogóle oficjalne zaproszenie, jakie prymas Zbigniew Oleśnicki wystosować miał do stanów Prus Królewskich w połowie sierpnia 1492 r.

W świetle opublikowanych ostatnio materiałów sprawa ta jednak jest całkowicie jasna i wyraźna: w. mistrz istotnie został zaproszony 12 VII 1492 do wzięcia udziału w elekcji w Piotrkowie (wyznaczonej na 15 VIII 1492) przez Mikołaja Firleja z Dąbrowicy, wysłanego przez zjazd w Radomiu z 16 VI 1492 (co zresztą stwierdził już sam Finkel)¹¹⁹. Jednakże ten sam poseł już 7 VII przybył na zjazd stanów Prus Królewskich do Elbląga, wzywając w sposób niemal identyczny ich przedstawicieli do wzięcia udziału w elekcji¹²⁰. Poselstwo Firleja było więc oficjalnym, u r z ę d o w y m wezwaniem, które zostało skierowane do obu części Prus. Natomiast stany Prus Królewskich zdecydowały się w ciągu lipca na wzięcie udziału w elekcji dodatkowo zażądały od arcybiskupa Oleśnickiego gwarancji o zapewnieniu im bezpieczeństwa z obawy przed pogłoskami o rozruchach w Koronie. Prymas uspokoił ich obawy swoim pismem (pochodzącym zresztą dopiero z 16 VIII 1492), potwierdzając tylko wezwanie na elekcję, na którą stany zostały już zaproszone (*vocati estis*)¹²¹. Pismo to, jak błędnie twierdził Finkel¹²², nie stanowiło jednak ponownego urzędowego wezwania, gdyż złożył je — w odpowiednim terminie — tylko oficjalny wysłannik — Mikołaj Firlej.

Tieffen po naradzie z dostojnikami istotnie wyruszył w drogę do Piotrkowa. 5 VIII dotarł do Pasłęka, gdzie przyjął poselstwo królowej-matki Elżbiety i królewicza Jana Olbrachta proszące go, aby oddał swój głos (*stymme*) na tego ostatniego¹²³. Jednakże po przybyciu sekretarza w. mistrza Liboriusa Nackera, który wracał z Rzeszy, Tieffen zawrócił z drogi wysyłając do Piotrkowa tylko swego kapelana Jana Kotwicza. Przedstawił on 21 VIII przed zgromadzonymi wyborcami

¹¹⁷ W. Zych, *W sprawie udziału lenników w elekcjach jagiellońskich*, „Kwart. Hist.”, 1911, t. XXV, s. 181 i nast.; T. Silnicki, *Prawo elekcji królów w dobie Jagiellońskiej, Studya nad historią prawa polskiego*, Lwów 1913, s. 59; Maleczyńska, op. cit., s. 123 i nast.

¹¹⁸ L. Finkel, *W sprawie udziału lenników w elekcjach jagiellońskich*, „Kwart. Hist.” 1913, t. XXVII, s. 83 i nast. Pogląd ten podzielał także Wojciechowski, *Państwo polskie*, s. 157.

¹¹⁹ Finkel, op. cit., s. 85, przyp. 1: Firlej wzywał w. mistrza jako księcia i radcę Królestwa Polskiego *czu der kör und welunge eyns newen Konigen*. Reg. *Codex epistolaris*, t. 3, s. 586, nr 79.

¹²⁰ ASPK, t. III, cz. 1, nr 8: *uff welchen tagk ich euch alle heische, aldo czu rothen czu der kore* (reces gdański).

¹²¹ *Codex epistolaris*, t. 3, s. 401, nr 386 z mylną datą 15 VIII 1492 — poprawioną w ASPK, t. III, cz. 1, nr 19. Zych, op. cit., s. 184, przypis 4, mylnie poprawił datę na 18 VII 1492.

¹²² Finkel, op. cit., s. 87, przypis 1.

¹²³ Ibidem, s. 86 — por. *Codex epistolaris*, t. 3, s. 587, nr 81.

niemożność przybycia w. mistrza z powodu choroby, prosząc na ten raz (*uf diszmol*) o jego usprawiedliwienie¹²⁴, które zostało udzielone. Przyczyna nagłej zmiany decyzji w. mistrza wydaje się dość jasna: Tieffen przypuszczalnie pod wpływem wieści dostarczonych mu z Rzeszy, pod wrażeniem antypolskiej polityki Maksymiliana uchylił się od przysługującego mu prawa głosu w elekcji Jana Olbrachta, aby nie podkreślać swego silnego związku z ustrojem politycznym Korony¹²⁵.

3. POMOC WOJSKOWA W. MISTRZÓW

Drugi, niezwykle ważny obowiązek nałożony na Zakon, to służba wojenna, powinność nakazująca spieszenie z pomocą władcom polskim przeciw wszelkim jego wrogom. Kazimierz Jagiellończyk specjalnym aktem z 23 X 1466 uwolnił ziemie Zakonu — ze względu na ich trudną, powojenną sytuację — od tego obowiązku na okres lat 20 (z wyjątkiem zagrożenia Korony i Prus przez Turków)¹²⁶, jednak już w r. 1485, gdy zarówno zbliżał się końcowy termin zwolnienia, jak i z uwagi na groźbę turecką, król zażądał od w. mistrza M. Truchsessa w czasie spotkania w Toruniu wypełnienia tego obowiązku wypływającego tak z postanowień traktatu, jak i ze względu na samo powołanie Zakonu¹²⁷. Gdyby król sam miał wziąć udział w wyprawie, w. mistrz — podobnie jak inni panowie polscy — winien to również uczynić. Truchsess zaślaniał się trudnościami gospodarczo-finansowymi Prus oraz koniecznością uzyskania aprobaty dostojników i stanów. Mimo to pod naciskiem króla, uzyskawszy zgodę stanów, dążących do konsekwentnego przestrzegania „wieczystego pokoju”, zgłosił gotowość osobistego udziału w wyprawie; stany uchwały specjalny podatek na ten cel¹²⁸. W połowie lipca 1485 r. w. mistrz z oddziałem zbrojnych wyruszył z Królewca docierając do Nidzicy. Jednakże pomoc jego król uznał chwilowo za zbyt dużą, nakazując tylko trwanie w gotowości bojowej do następnej wiosny, co zresztą napotkało na opory ze strony Truchsessa¹²⁹.

Ponownie Zakon zwywany był przez Kazimierza Jagiellończyka w r. 1490 i 1491 do przygotowania się na walkę z Turkami¹³⁰. Przede wszystkim jednak Jan Olbracht od r. 1496 żądał pomocy wojskowej na

¹²⁴ *Codex epistolaris*, t. 3, s. 399, 403; Papée, *Jan Olbracht*, s. 34.

¹²⁵ Por. Finkel, op. cit., s. 87. Należy też wyjaśnić, iż w traktacie toruńskim rzeczywiście nie ma wzmianki o udziale w. mistrzów w elekcji, natomiast jest ona w akcie inkorporacji Prus, obowiązującym i po r. 1466 w Prusach Królewskich. Finkel (s. 84) widział w tym poparcie dla swojej tezy. Wiadomo jednak, że punkt o elekcji został wsunięty do aktu inkorporacji tylko na wyraźne żądanie poselstwa Związku Pruskiego w Krakowie w r. 1454, a nie z inicjatywy strony polskiej, dla której było to dość oczywiste — por. Górski, *Związek Pruski*, s. LXVII. — Również dalszy materiał przytaczany przez Finkla (s. 87—88) dot. następcy Tieffena — w. mistrza Fryderyka saskiego dowodzi, że strona polska przyznawała prawo w. mistrzom do udziału w elekcji jako zaprzysiężonym senatorom. Interpretację powyższych materiałów przez Finkla uznać należy za mylną i nie potwierdzającą bynajmniej jego tezy.

¹²⁶ *Die Staatsverträge*, t. II, nr 407, s. 293.

¹²⁷ ASPK, t. I, s. 298, 304, 307; AST, t. V, s. 392 — por. F. Papée, *Polska i Litwa na przełomie wieków średnich*, t. 1, Kraków 1904, s. 196—197.

¹²⁸ Voigt, op. cit., t. IX, s. 152—153; AST, t. V, s. 395.

¹²⁹ Voigt, op. cit., t. IX, s. 153—154; AST, t. V, s. 394.

¹³⁰ AST, t. V, s. 412; I. Daniłowicz, *Skarbiec diplomatów*, t. II, s. 225, nr 2035, 2036.

wyprawę przeciw Turkom¹³¹. W. mistrz Tieffen za poparciem stanów okazał pełną gotowość, wyprawiając się osobiście w lecie 1497 r. do obozu pod Lwowem z 400 zbrojnymi¹³². Tieffen zmarł jednak we Lwowie (25 VIII 1497) i tylko część jego sił wzięła udział w wyprawie bukowskińskiej, pozostając na polu walki lub wracając w rozsypce w końcu 1497 r. do Prus.

Obowiązek służby wojennej w. mistrzów wobec królów polskich był więc w pełni wykonywany. Uderza przy tym fakt osobistego udziału w. mistrzów w wyprawach, czego usilnie strona królewska się domaga, nawiązując tu niewątpliwie do polskiej praktyki lennej. Nie ma przy tym mowy o udzielaniu odszkodowania pieniężnego Zakonowi za udział w tych wyprawach, co praktykowano, na przykład, w odniesieniu do książąt mazowieckich¹³³.

4. PRZEJAWY OGRANICZENIA SAMODZIELNOŚCI ZAKONU

Traktat toruński przyznawał Zakonowi władztwo terytorialne w przyznanej mu części Prus. Wprowadzał natomiast ograniczenia dotyczące jego samodzielności w sprawach zewnętrznych (w zawieraniu przymierzy i rozpoczynaniu wojen). Mimo to również i w stosunkach wewnętrznych widoczne jest pewne oddziaływanie zwierzchnictwa władcy polskiego, wpływające z interpretacji niektórych postanowień traktatu. Dotyczy to np. poruszanej już wyżej sprawy nałożenia przez Zakon opłaty celnej (akcyzy) w Królewcu w r. 1467, co stany Prus Królewskich uznały za naruszenie postanowień układu pokojowego (zapewniającego nienakładanie nowych ceł). Namiestnik von Plauen oświadczył wówczas, że zniesie tę opłatę tylko wtedy, jeśli król polski uzna to za stosowne, *wen ane seyne gnoden sal em nymande ichts abesprechen*; istotnie na życzenie króla akcyza ta została zniesiona¹³⁴. W r. 1487 król poleca w. mistrzowi Truchsessowi, aby upomniął biskupa pomezańskiego Jana IV (członka Zakonu), który nie zatwierdzał duchownych prezentowanych na terenie Prus Królewskich przez starostę malborskiego Zbigniewa Tęczyńskiego¹³⁵. Biskup ten określa zresztą władcę polskiego jako *dominus meus* i przyjmuje jego zalecenie, aby nie występować przeciw Tęczyńskiemu¹³⁶. W zasadzie jednak władze zakonne korzystają w pełni z samodzielności w sprawach wewnętrznych, powołując się zresztą, np. wobec stanów Prus Królewskich w sprawach mennicznych na potwierdzenie ich odnośnych przywilejów właśnie przez władcę polskiego¹³⁷.

Samodzielność tę Zakon zachował także jako instytucja kościelna w sprawach wyboru w. mistrza (na który zresztą nie wywiera wpływu nawet papieństwo) i sądownictwa, również w odniesieniu do ogółu poddanych pruskich. Zasada swobody wyboru w. mistrzów była lojalnie

¹³¹ *Codex epistolaris*, t. 3, s. 434, 435; AST, t. V, s. 420—421.

¹³² Obszerna relacja sekretarza w. mistrza Liboriusa Nackera — *Scriptores rerum Prussicarum*, t. V, Lipsk 1874, s. 290 i nast. wyzyskana przez Voigta, op. cit., t. IX, s. 223 i nast.

¹³³ Maleczyńska, op. cit., s. 118.

¹³⁴ Thunert, s. 50, 61.

¹³⁵ ASPK, t. I, s. 474.

¹³⁶ K. Górski, *Starostowie malborscy w latach 1457—1510*, Toruń 1960, s. 77, 94.

¹³⁷ Thunert, s. 200.

przestrzegana przez Kazimierza Jagiellończyka, który co najwyżej upomina w r. 1468 władze zakonne, aby nie zwlekały z wyborem nowego zwierzchnika¹³⁸. Natomiast — rzecz charakterystyczna — w dziedzinie sądownictwa wśród samych członków Zakonu przejawiały się tendencje do uznania króla polskiego za wyższą instancję nawet dla braci zakonnych. Sprawa ta wypłynęła w r. 1475, gdy komtur pasłęcki Konrad von Lichtenhain, pokłócony z w. mistrzem Richtenbergiem na tle rozliczeń finansowych z zaciężnymi, schronił się początkowo do Prus Królewskich u biskupa chełmińskiego Wincentego Kiełbasy; ten ostatni zwrócił się w tej kwestii do króla, informując o tym zaniepokojonego w. mistrza¹³⁹. Jednakże Lichtenhain udał się następnie do Gniezna i stawiał się na posiedzeniu sądu ziemskiego, skarżąc się na krzywdy, wyrządzone mu przez w. mistrza, oświadczając, że pragnie odwołać się do pomocy króla polskiego *tanquam tutore ac defensore ordinis*. Starosta generalny Wielkopolski Maciej z Bnina umieścił Konrada na swoim dworze i zawiadomił o wszystkim króla, który polecił zatrzymać komtura aż do chwili swego przybycia. O decyzji tej starosta zawiadomił Richtenberga, upewniając go zarazem, że wszystkich dalszych ewentualnych krzyżackich przybyszy traktować będzie z całą „ludzkością”, *tamquam domini mei graciousissimi subditi vestreque magnificencie servi*¹⁴⁰. W. mistrz, obawiając się jednak ingerencji króla w wewnętrzne sprawy Zakonu, wysłał w kwietniu 1476 r. do niego osobne poselstwo. Prosiło ono o wydanie Lichtenhaina wskazując, że władca polski wszak potwierdził przywileje zakonne, w których zawarte są przepisy dotyczące postępowania z nieposłusznymi braćmi. Przykład Lichtenhaina, gdyby przeforsował on swoje stanowisko, mógłby przy tym spowodować także bunt innych braci¹⁴¹. Kazimierz Jagiellończyk oznajmił w odpowiedzi, że w sprawie tej nie naruszy interesów w. mistrza i zamierza ją omówić w czasie przyszłego spotkania w Malborku; zostanie tam ona rozstrzygnięta według opinii króla¹⁴².

Nie ulega wątpliwości, że Kazimierz zrezygnował z nadarzającej się okazji wnieśnięcia w wewnętrzne sprawy instytucji zakonnej i ewentualnego rozszerzenia swoich kompetencji jako najwyższej instancji sądowej nawet dla braci zakonnych. Królowi zależało w r. 1476 na zapewnieniu poparcia w. mistrza w trwającym od kilku lat konflikcie z Mikołajem Tungenem na Warmii i dlatego zapewne bez dalszej zwłoki spełnił prośbę Richtenberga. Lichtenhain pogodzony z w. mistrzem już w r. 1477 pełni funkcję prokuratora szczycieńskiego, a w r. 1483 — wójta morąskiego, odzyskując przed r. 1487 godność komtura pasłęckiego¹⁴³.

Ograniczenie samodzielności Zakonu w sprawach zewnętrznych jest rzeczą widoczną, chociaż zagadnienie to także wymagałoby obszerniejszej analizy. Zakon bowiem nie zrezygnował całkowicie z próby samodzielnej polityki zewnętrznej, zmierzającej zwłaszcza do podkopywania zasad pokoju toruńskiego. Dowodem tego będzie jego działalność na

¹³⁸ Długosz, t. V, s. 513.

¹³⁹ *Regesta*, I, nr 16551, 16552, 16567; *Codex epistolaris*, t. 3, s. 226 — por. Voigt, op. cit., t. IX, s. 81—83.

¹⁴⁰ *Codex epistolaris*, t. 3, s. 221.

¹⁴¹ *Ibidem*, t. 3, s. 236—237.

¹⁴² *Ibidem*, t. 3, s. 238.

¹⁴³ *Regesta*, I, nr 16669, 17097, 17294.

dworze papieskim w Rzymie, co wyraźnie strona polska wypomina w mistrzowi w r. 1469¹⁴⁴. Podobnie zawarcie przymierza z Maciejem Korwinem w r. 1477 i przyjęcie jego protekcji było próbą emancypacji spod władzy państwa polskiego, próbą zresztą szybko zlikwidowaną. Jednakże strona polska, nauczona tym doświadczeniem, w l. 1480—1497 czuwać będzie nad sparaliżowaniem podobnych zamierzeń. Najbardziej charakterystyczny dowód stanowi sprawa listów w. mistrza Truchsess, przechwyconych w Wielkopolsce przez Ścibora Ponieckiego, na podstawie których powzięto podejrzenie o nawiązywaniu ponownych kontaktów z Korwinem przez Zakon. W sprawie tej król polski delegował osobne poselstwo złożone z przedstawicieli Korony i Prus Królewskich, które w marcu 1487 r. zainterpelowało w. mistrza w Królewcu, zwracając uwagę na konieczność przestrzegania przepisów „wieczystego pokoju”. Truchsess, korzystając z częściowego zniszczenia jego listów, wypierał się zresztą postawionych mu zarzutów¹⁴⁵, usprawiedliwiając się osobiście przed królem w Piotrkowie w r. 1488¹⁴⁶. Do porozumienia z Korwinem istotnie nie doszło. Oficjalnie strona krzyżacka nie zdobyła się aż do r. 1497 na samodzielniejszy krok w sprawach polityki zewnętrznej, chociaż — ulegając częściowo żądaniom Maksymiliana — przygotowywała na terenie Rzeszy grunt dla emancypacyjnej polityki Fryderyka saskiego. Trzeba jednak zauważyć, że strona polska nie mogła przeciąć w pełni kontaktów pruskich władz zakonnych z ośrodkami niemieckimi i prokuratorem krzyżackim w Rzymie, które ułatwiały snucie politycznych intryg.

Zakon zmuszony jest także przyjmować zalecenia strony polskiej dotyczące, np. zakazu przejazdu przez Prusy dla poddanych w. księcia moskiewskiego¹⁴⁷, czy — rzecz najistotniejsza — poprzeć aktywną politykę Polski wobec kwestii tureckiej w l. 1485—1497.

Z zagadnieniem powyższym łączy się z kolei problem oddziaływania Zakonu na politykę zewnętrzną państwa polskiego omawianego okresu. Traktat toruński zawierał bowiem dość niezwykłą klauzulę, że także Zakonowi i jego poddanym przysługuje głos przy zawieraniu przymierzy i umów przez państwo polskie. Passus ten posłużył E. Weisemu dla stwierdzenia, że postanowienie to jest z gruntu sprzeczne z zasadami prawa lennego¹⁴⁸. A. Vetulani interpretował natomiast ten punkt jako wypływający z przyznanego w. mistrzowi i komturom stanowiska panów rady oraz obowiązku udzielania przez Zakon zbrojnej pomocy państwu polskiemu; dowód tego autor dostrzegął w stylistycznym powiązaniu przepisu o wzajemnej zgodzie Polski i Zakonu przy zawieraniu sojuszów z punktem mówiącym o obowiązku służby wojskowej wobec państwa polskiego.

Przyopuszczenie to znajduje swoje całkowite poparcie w konkretnym materiale źródłowym. Na przykład, w. mistrz Henryk Reuss von Plauen w r. 1469 zostaje wezwany do Piotrkowa jako królewski *furst und rathgeber*, bez którego opinii król nie zamierza podejmować decyzji, zwłaszcza w sprawach czeskich¹⁴⁹. Podobnie w r. 1485 w. mistrz Truchsess

¹⁴⁴ Caro, op. cit., t. V, 1, s. 496.

¹⁴⁵ ASPK, t. I, s. 431—433 — por. Voigt, op. cit., t. IX, s. 156—157.

¹⁴⁶ ASPK, t. I, s. 503 i nast.; AST, t. V, s. 409; Voigt, op. cit., t. IX, s. 163—164.

¹⁴⁷ Por. dodatek, s. 355.

¹⁴⁸ Weise, *Die staatsrechtlichen Grundlagen*, s. 17.

¹⁴⁹ Por. wyżej — Caro, op. cit., t. V, 1, s. 490.

zostaje wezwany przez króla do Torunia, aby udzielić swojej rady w kwestii tureckiej; w. mistrz jest bowiem zobowiązany *seyner ko. ma. rathen als seyner ko. ma. rath*. Postulat ten wiąże się przy tym z żądaniem udzielenia zbrojnej pomocy przez Zakon¹⁵⁰. W żadnym jednak razie nie ma mowy o jakiegokolwiek „ratyfikacji” czy oficjalnej aprobachie w. mistrza i stanów Prus Krzyżackich dla polityki polskiej. W żadnym też wypadku nie wpływa ona na jej kierunek, więc z gruntu odmiennie, niż w stosunku Polski do polityki zewnętrznej Zakonu.

IV. KWESTIA ZWIERZCHNICTWA PAPIESKIEGO NAD PRUSAMI KRZYŻACKIMI

Ostatni, zasadniczy problem dla naszego zagadnienia stanowi zwierzchność papieżstwa nad ziemiami Zakonu, zaaprobowana nadal postanowieniami traktatu toruńskiego. Nasuwa się od razu pytanie, jaki wpływ wywierała okoliczność powyższa na kształtowanie się stosunków między Polską a Zakonem.

Jest rzeczą znaną, że odmowa potwierdzenia traktatu przez papieżstwo, podjęta wyłącznie z pobudek politycznych, odegrała zdecydowanie ujemną rolę. Stanowiło to bowiem stałą zachętę dla władz zakonnych w ich dążnościach emancypacyjnych. Fakt ten zachęcił zwłaszcza w. mistrzów Richtenberga i Truchsessa do próby złamania postanowień traktatu i przyjęcia protekcji węgierskiej w l. 1477—79¹⁵¹. Podobnie akcja legata papieskiego Baltazara de Piscia w r. 1478, uwalniająca nawet Zakon od przysięgi na dochowanie traktatu¹⁵², była szczególnie jaskrawym dowodem ujemnego wpływu zwierzchnictwa papieskiego.

Wpływ ten przejawia się w Prusach także w innych momentach, utrudniając politykę polską, zwłaszcza w odniesieniu do Warmii i Prus Królewskich. Przejawiło się to zwłaszcza w okresach konfliktu Kazimierza Jagiellończyka o obsadę biskupstwa warmińskiego z Mikołajem Tungenem i Łukaszem Watzenrodem. Zakon, wzywany do udzielenia królowi pomocy — w myśl postanowień traktatu — przeciw obu niedogodnym kandydatom, odmawiał jej, powołując się na stanowisko papieżstwa — swego bezpośredniego zwierzchnika¹⁵³.

Należy przy tym zauważyć, iż Zakon, wykorzystując tę specyficzną sytuację prawną, próbuje ją wykorzystywać nawet w stosunku do własnych poddanych. Gdy w r. 1477 w. mistrz Truchsess próbował zmusić stany do uchwalenia podatku na wojnę z Polską, te ostatnie zażądały wystawienia zapisu gwarancyjnego, że podatek będzie tylko jednorazowo ściągnięty. W. mistrz odmawiał temu żądaniu argumentując, iż nie wie, czy jest to w jego mocy, gdy Prusy należą do papieżstwa, a Zakon jest tylko jego „zarządcą i sługą”¹⁵⁴. Stany oznajmiły wówczas, że

¹⁵⁰ ASPK, t. I, s. 304.

¹⁵¹ Por. AST, t. V, s. 303.

¹⁵² Por. wyżej.

¹⁵³ Por. zwłaszcza AST, t. V, s. 410 (r. 1489) — w. mistrz Tieffen odmawia królowi pomocy przeciw Łukaszowi Watzenrodemu, gdyż Zakon popadnie w niełaszkę u papieża, a przywileje zakonne ulegną osłabieniu *wenn sein wirdiger orden dem Romisschen stul an mittell ist underwurffen*.

¹⁵⁴ AST, t. V, s. 312: *wente disze lande unserm heiligen vater, dem bobste, zcugehoren, unnd wir nicht wen alleyne vorweser unnd knechte dorzcu sein*.

obawiają się konsekwencji tego stanu rzeczy; zresztą nigdy nie otrzymały przywilejów od papieża, a jedynie od w. mistrzów i ciężko byłoby im znieść próbę unieważnienia zapisów zakonnych przez papieża¹⁵⁵. Uważały zresztą, że w. mistrz ma pełne prawo zapis taki wystawić (co rzeczywiście nastąpiło)¹⁵⁶. Stany będą też — uznając podległość w. mistrza wobec władcy polskiego — podkreślać zależność tylko wobec w. mistrza jako ich *landesfursten und rechten herrn*¹⁵⁷. Dlatego też np. przeciwne są pretensjom wysuwany przez chwilowego „opiekuna” Zakonu — Macieja Korwina, zdradzającego chęć ingerencji w stosunek stanów do władzy zakonnej¹⁵⁸.

Powyższe fakty pozwalają na wyciągnięcie dość istotnego stwierdzenia, iż podległość ziem Zakonu wobec papieża uznawana była za uciążliwą i niezwykłą także przez stany Prus Krzyżackich. Nie negując zwierzchniej roli papieża wobec Zakonu jako instytucji duchownej, uznawały one jednak za nierealne wykonywanie tego zwierzchnictwa w sprawach wewnętrznych państwa zakonnego. Stwierdzenie to ukazuje zarazem jeszcze pełniej połowiczność postanowienia traktatu, w którym Polska dzieliła się zwierzchnością nad Prusami z papieżem. Okazuje się, że to kompromisowe i połowiczne stanowisko nie tylko utrudniało i komplikowało stosunki polsko-krzyżackie, lecz także rzutowało na stosunki wewnętrzne państwa zakonnego. Stany pruskie odczuwały tę zwierzchność, podkreślaną ostentacyjnie przez Zakon, jako czynnik jedynie komplikujący układ ich stosunków z władzą krzyżacką. Niewątpliwie było to również wycucie a n a c h r o n i z m u w uprawnieniach, przysługujących papieżowi w oparciu o dawne doktryny.

Z zagadnieniem powyższym wiąże się jeszcze kwestia tzw. sprawności lennej w. mistrzów, którzy w myśl XIII-wiecznych przywilejów papieskich teoretycznie nie mieli prawa stawać się lennikami świeckich władców¹⁵⁹. Pogląd ten, jak już wspomniano, stawał się w końcu XV w. nie do utrzymania wobec zmienionych warunków polityczno-społecznych, chociaż władze zakonne w Prusach usiłowały go nadal podtrzymywać. Dla samego papieża — jak podkreślaliśmy wyżej — sprawa ta była przede wszystkim natury politycznej, wygrywanej jako atut w rozgrywkach z władcami polskimi, Cesarstwo już w początkach XV w. niedwuznacznie zmierzało do narzucenia zwierzchności lennej w. mi-

¹⁵⁵ Ibidem, t. V, s. 312: *solchem ew. gnaden anbrengen wir alle sere vorsrecken, unnde geet unns tyff zcu herczen, wente wir ny haben irfarenn, das irkeyne brieffe vonn dem heyligen vater, dem bobste, des warden ordens undersaszen awsgegangen adir gegeben seyn, sunder alleyne von meister zcu meister gegeben und volmechtig sein gehalden. Solde wir nu un so groszer soraenn sitczenn unnd wonen, das der heylige vater der bobst, solcheine brieffe unnd privilegien, unsern vorfarenn unnd uns gegeben, unmechtig machen sollen, das were unns zcu horende gar swere unnd zcu leydende.*

¹⁵⁶ Ibidem, t. V, s. 314.

¹⁵⁷ Ibidem, t. V, s. 382.

¹⁵⁸ Ibidem, t. V, s. 322.

¹⁵⁹ Por. Stengel, op. cit., s. 196. — Ostatnio M. Hellmann, *Die Verfassungsgrundlagen Livlands und Preussens im Mittelalter*, „Ostdeutsche Wissenschaft”, t. III—IV, München 1958, s. 81, który słusznie podkreśla, że bulla papieża Honoriusza III z 15 XII 1220, zakazująca składania członkom Zakonu przysięgi lennej osobom świeckim, miała na celu zapewnienie wyłączności zwierzchnictwa papieskiego nad Zakonem. Jest ona zresztą zrozumiała tylko na tle ówczesnego antagonizmu między papieżem a Staufami.

strzom przeforsowując swój cel początkowo w odniesieniu do mistrza niemieckiego w r. 1494. Sekularyzacja Prus w r. 1525 przyczyniła się do ostatecznego kroku: nadania przez cesarza Karola V mistrzowi niemieckiemu Walterowi von Kronberg inwestytury lennej na ziemię Prus w r. 1530¹⁶⁰. Był to w gruncie rzeczy akt demonstracyjny, pozbawiony praktycznego znaczenia. Mimo to jest on niezwykle symptomatyczny i ważny dla zrozumienia nieuniknionego procesu: likwidacji resztek starych, teoretycznych uprawnień papieżstwa nad Prusami, które straciły swoją rację bytu w zmienionej sytuacji u schyłku XV — pocz. XVI w. Dowodzi on również, że nawet wśród samych władz Zakonu dokonała się ewolucja poglądów, która doprowadziła w szybkim czasie do rezygnacji z dawnych (ale formalnie nie zniesionych) przywilejów i podporządkowania się władcy świeckiemu. Fakt ten tłumaczy nam zarazem słuszność stanowiska polskiego, uznającego w. mistrzów już od r. 1466 za lenników Polski. Było to bowiem stwierdzenie realnego stanu rzeczy. Akt z r. 1530 był jedynie potwierdzeniem opinii, że dawna niezależność Zakonu od władzy świeckiej i teoretyczne uprawnienia papieskie do Prus — należały do bezpowrotnie minionej przeszłości.

DODATEK

Poznań, 21 V — 1 VI 1493

Protokół zjazdu Jana Olbrachta z wielkim mistrzem Janem von Tieffen w sprawie ponownego złożenia przysięgi wierności królowi polskiemu.

Staatliches Archivlager, Göttingen, Archiwum Zakonu Krzyżackiego, Registrant 18c, s. 89—93.

s. 89

Dies ist das receszum dere geschliessen unnd gehaltenenn tagfardth czu Poszenaw czuwschenn [sic] deme allerdurchlauchtigstenn, hochgeborenn fursten unnd herenn, herenn Johanni Alberto, konige zu Polan etc. unnd deme hochwirdigen furstenn hernn Hanszenn vonn Tieffenn, hoemeister dewtschs ordenns im etc. XCIII stenn iare.

1493

9 V 1493

Am donnerstage noch Cantate ist der hochwirdige herre hoemeistere vonn Konigsberg uszgeczogen ummbe des segers 2 noch mittage unnd mith seinere gnadenn die wirdigenn, achtbarenn, erbarenn, vestenn, erszamenn, wolweiszenn unnd vorsichtigenn Simonn vonn Drahe, komphthure czu Hollannndth¹, Mertenn², pfarrere unnd thumherre zu Konigsberg³, Danielh vonn kunheyme, landrichtere des brandenburgschen gebietts³, Hanns Falkennhaynn uszeme prewschenmarcktschenn gepiette⁴, Heinrich Mattz, der Aldenn Stadt Konigsbergk burgermeistere⁵,

¹⁶⁰ J. Vota, *Der Untergang des Ordensstaates Preussen und die Entstehung der preussischen Königswürde*, Mainz 1911, s. 365; Werminghoff, op. cit., s. 513—514.

^a Luka w rękopisie na 8 liter.

¹ Szymon von Drahe, komtur pastęki.

² Marcin, proboszcz i kanonik królewiecki, sambijski.

³ Daniel von Kunheim, sędzia ziemski pokarmiński (brandenburski).

⁴ Jan Falkenhain, rycerz z okręgu Przemarka.

⁵ Henryk Matz, burmistrz St. Miasta Królewca.

- 15 V 1493 unnde alle anndere des hochwirdigen hernn hoemeisters diennere unnd hoffgesinde. Am abennde Ascensionis Domini ist dere herre hoemeistere mith denr seinenn gekommenn genn Thorunn unnd
- 16 V 1493 am tage dere Hymnelfart Cristi^b stille gelegen. Doselbst hat ko. ma. seinen gnaden denn erbaren unnd vestenn Jhann^c enntgegen geschickt, denn hernn hoemeistere gancz imhemenn unnd furtann uffenn wege guette uszrichtungen zuthunn. Also ist dere herre hoemeistere furtgezogen.
- 21 V 1493 Ame dinxstage nach Exaudi ist dere herre hoemeistere mith denn seinenn gekommenn genn Poszennaw. Daselbst hat ko. ma. seinere hochwirdigkeit enntgegenn geschickt bey 600 pferdenn, nemlich die erwirdigen inn Got vetere unnd hernn bischofe vonne dere Coye⁶. Poszennaw⁷ unnd usze dere Lawennburge⁸, ouch die eddelenn, grosmechtige, achtbarenn, gestrenngen, erbarenn unnd veste hernn unnd guettenn leuthe.
- Also ist dere herre hoemeistere im felde von selbenn hernn prelaten unnd guten lewten eerlich und freuntlich enntpfangen unnd mith inn genn Poszennaw bisze fuere seine herberge gezogen.
- Noch dere maelhzit hat ko. ma. zume hernn hoemeister geschickt unnd seinen gnaden laessenn ambrengen noch langere reysze seine hochwirdigkeit mhwde were, sich rwenn solhe, wolhe seine ko. ir. so (?) deme hern hoemeister mit denn seinenn gutte uszrichtungen thunn. ||
- s. 89a
22 V 1493 Ame mitwoch noch Exaudi schickte ko. ma.^d zcunn hernn hoemeistere die edlenn unnd grosmechtigen hernn Raphaelh, ko. ma. hoefmarschalk⁹ unnd denn starusten zu Poszennaw¹⁰, unnd was begerende, dere herre hoemeistere uffenn donnerstag unnd die seinenn mith seinenn ko. gnaden zure kirchenn geenn wolhe unnd die iaerzteite seins hernn vaters zeligeren helffenn begeenn. Deme auch also gescheenn ist.
- 23 V 1493 Am dornstage nach der messe, zo das begengnisz gescheen was, der herre konnigk mit dem hern hoemeister unnd herczogk Segemundt¹¹, usz der kirchen gehende bisz an den gang, gese-genten unnd iczlich teyll gink an sein hereberge. Do selbst nach der molzeit unnd am freitage frue besante ko. ma. den hernn hoemeister mit etczlichen hernn der Crone unnd lisz seyn gnad bittenn, nicht eyn vorlangenn haben welde, denne sein ko. gnade nicht geschickt were, wo aber sein ko. ma. geschickt wurde, welde den hernn hoemeister besenden unnd czu sich verbottenn. Do mit vorczoch sich die zache umbe des konnigis krantheit wille. Die heilgenn Pffingsttage obir bisz uff den dinstag hatte sein ko. gnade den hernn hoemeister unnd seyne
- 26—27 V 1493

^b Skr. „doselbst“.

^c *Luka w rękopisie na około 14 liter.*

^d Skr. „die edelenn“.

⁶ Piotr Bniński, biskup kujawski (włocławski).

⁷ Uriel Górka, biskup poznański.

⁸ Andrzej Róża Boryszewski, arcybiskup lwowski.

⁹ Rafał Leszczyński, marszałek nadworny.

¹⁰ Mikołaj z Kutna, starosta generalny Wielkopolski.

¹¹ Zygmunt Jagiellończyk, brat króla (Zygmunt Stary).

hernn gebietigere, brudere, compan, korn meistere (?), lande unnd stete unnd gantz hoffgesinde czu gaste nach gewonheit unnd sagte dem hernn hoemeister czu, wolde den zachen kortcz ende gebenn.

29 V 1493

Item am mitwoch Quatuortemporum czu Pffingsten wart der herre hoemeister czum konnige gefordert unnd ins irste durch den hernn bisschoff von der Coye seinen gnaden also fuergegeben: Ko. ma., unser gnedigster herre, hot uwere wirdikeit uff ihene zzeit beschickt unnde begert, czu ko. gnaden alhir fugen unnd pflicht des ewigenn friedes thun woldet. Hett sein ko. ma. uff die zzeit uwer herlikeit verhofft czu kommen alhir here, das denne vorzogenn ist. Nu aber begert ko. ma., uwer wirdikeit wolle die pflicht thun, wie wir alle, seyner ko. gnaden underthanen, gethan haben, thun wolde, wie ir des nach innehalt des ewigenn friedes schuldig seit.

Antwort Daniel von Kunheym von
wegen des hern hoemeisters:

Allirdurchluchster konnigk etc., so e. ko. gnade begert von dem hoewirdigen furstenn, meynem gnedigenn hernn, die pflicht des ewigen friedes thun sall etc., ist es nicht lang vergangen bey den zeitenn des allirdurchluchstenn hernn konniges, in Got versturbenn, uwer ko. gnadenn vaters meyn gnediger herre hoemeister die pflicht zcun Radom seynen ko. gnaden unnd seynere gnaden nachkomendenn konnigenn zcu Polan gethan, doremit seynen gebietigern unnd stet gehaldenn hot unnd noch fordan bey dem selbigen eyde also haldenn wil alsz eyn frommer furste. Hofft, nicht von noten sey, uwer gnaden fordere pflicht zcu thun, bittet, e. ko. ma. wolle dor an ein gnugenn unnd keynen czweiffell haben, sein gnad deme also thun wirt unnd den ewigenn freden haldenn etc.

s. 90

Bisschoff von der Coye:

Unnser allergnedigster herre konnigk hot mit seynen rethen die zach verstanden, dor inne der herre hoemeister sich lest dunckenn, nicht von noeten sey die pflicht ader den eydt zcu thun. So sein hoewirdikeit dem hernn konige seliger die gethan hot etc., der herre konnigk spricht also: Uwer hoewirdikeit hot eynen eydt gethan dem hernn, Kazimiro gnannt, seyner gnaden vatere, der nu todt unnd vorsturbenn ist. So ist uwer hoewirdikeit dieszem new gekornen konnige, Johannes Albertus gnannt, ouch pflichtig zcu sweren, wie andere hernn prelaten unnd fursten des Reichs seyner gnaden undertan unnd gehorsame gethan haben.

Doruff wart ein gesprech
gnomen unnd doruff beraten. Antwort
Daniell:

Allergnedigster konnigk, nach dem e. ko. gnade durch den erwirdigenn in Got vatere unnd hernn bisschoff von der Coye hot laszenn furgeben, wie meyn gnediger herre hoemeister ko. ma. vater seliger Kazimirus gnannt, den eydt gethan hette, der nu tot were, sulde von pflicht deszem hernn konnige, Johannes Albertus gnannt, ouch sweren etc. Meyn gnediger herre hoemei-

stere, wo sein gnad y[m]e den eydt thun sulde, lest sich bedunckenn, ko. ma. czuvorenn nach innhalt des ewigenn fredes seynen gnaden unnd wirdigenn orden auch wes pflichtig ist. So sein ko. gnad dem also thete, wie sein vatere seliger zcu Thorunn den fredenn zcu haldenn besworen hot, was denne seyne furstlich gnad zcu thun schuldig unnd nicht mocht erlaszenn werdenn, wolde sich geborlich haldenn etc.

Hiruff entweich der herre hoemeister
mit seynen rethen unnd wart doruff
durch ko. ma. und seyner gnaden rethe
lange gehandelt etc.

In der zzeit qwam der herre marschalk Raphael mit etczlichen andernn hern unnd rette in sunderheit mit dem hernn hoemeister, sein gnad wollende inleiten sweren unnd pflicht thun sulde etc. Wart durch Danielem gesait unnd geredt: Der herre konnig in Got versturbenn, hot czu Thorunn den ewigenn frieden loplich besworen unnd alczeit, wo meyne gnedige hernn hoemeister czu seynen ko. gnaden qwomen, woren seyner gnaden wort, wir habenn den ewigenn fredenn gehaldenn unnd wolenn den haldenn alsz ein frommer konnigk. Iczt aber vornemen wir nichts von ko. ma., was die thun will etc.

s. 90a

Disz brochtenn der marszalk Raphael unnd die andernn an ko. ma. Dor nach wart obir eyne gute weile usz des hernn konnigs rathe geschickt der herre bisschoff von Posznaw, ||herre Andris vom Czamtere¹², Pampoffsky¹³ etc., wart also furgegebbenn, ko. ma., vernymmet, wie uwer hoewirdikeit vormeynet, sein ko. gnad was pflichtig were czu thun nach innehalt des ewigen fredes. Begert sein ko. gnad, wollet unns czuvorstehend gebenn, wie ir das vernemet, unnd was sein ko. gnad thun sall. Doruff wart eyn gesprech und also geantwert durch Danielem:

Erwirdigere in Got vatere, groszmechtige, lieben hernn, wanne sein ko. ma. thut zovil, alsz seynir gnaden vatere zcu Thorunn gethan hot, dunckt meynen gnedigen hernn billich were unnd denne was sein gnad pflichtig ist, gerne thun wirt etc.

Antwort des hernn Andris
vom Czamtere:

Hoewirdiger herre, der allirdurchluchster, unnsere gnedigstere herre konnigk in unnd nach seyner gnaden cronung hot geschworen allen hernn prelaten, woiwoidenn [*sic*] unnd seynen ko. gnaden undertanen hot sie bey iren privilegien, gerechtikeiten czu laszenn unnd ine die czu haldenn, dorinne uwer unnd der wirdige ordenn mit seynen landen unnd steten begriffenn ist und ingezogenn, nach deme uwers ordens lande mit der Crone eyn leichnam, ungeteyltis folk under dem gehorsam des konnigis von Polan seyn, ist nicht von noeten, ko. ma. zam eyn gesalbeter konnigk fordere sweren sall. Disz wart czuvorenn vor dem konnige im rathe durch den bisschoff von der Coye ouch also in

^e *Nadpisane.*

^f *Skr. „thun“.*

¹² Andrzej Szamotulski (z Szamotuł).

¹³ Ambroży Pampowski, kasztelan rozpierski.

der meynung verczalt unnd sie hetten alle ko. ma. geschworen, der herre hoemeistere ouch sweren sulde durch pflicht des ewigenn fredes.

Doruff wart also geantwort
in wechszilwortenn per Danielem:

Der allirdurchluchste unser allirgnedigste herre konnigk hot globt unnd geschworen zcu Crakow seynen undersaszenn czu ire privilegia, sie ^g doby zcu laszenn ^g. Der ewige frede ist nicht eyn privilegium, sunder eyn contract unnd voreynigung, geregulirt durch uszgesaczte artikell, den ko. ma. vater seligere besworen hot. Dieszer newgekornner konnigk, den zcu halden, ouch billich besworen sall. Es ist ouch unnsere gnediger herre hoemeister bey der czusagung des hernn konigs nicht geweszen unnd bindet nicht den fredenn. Es wart ouch geredt ^h, die undersaszenn haben ko. ma. zam irem erherrn gehuldiget unnd geschworen, der herre aber ein geistlicher furst, den ewigenn [frieden] czu haldenn unnd in des konnigis rath zcu sweren, unnd foerder nicht pflichtig ist ader schuldig ist, meher czu thun etc. Disz namen der herre bisschoff unnd der vom Czamtere in den rath des konnigis.

s. 91

Item ins irste, do der herre hoemeister was entwichenn, wie oben steht, gab Raphael seynen gnaden eyne sulche inleitung fuer: Here were gewest bey hoffe kayserlicher ma., hette der dinge vil gesehenn unnd erfahren, das alle koefurstenn ^k unnd furstenn musten seynen kayserlichen gnaden pflicht thun sam undertanen van irem hernn, worumbe der herre hoemeister die pflicht, wie die hernn des reichs zcu Polan gethan hatten, nicht thun wolde.

Doruff im wart geantwort
durch Danielem:

Lieber herre marschalk, korfurstenn unnd furstenn des Reichs habenn ire herrschafft unnd lehenn vom Reich, dorumbe thun sie ouch des Reichs haldere, kayserlicher ma., billich ire pflicht, das meynem gnedigen hernn hoemeister nicht von noetenn ist ^l, ko. ma. ouch nichts pflichtig ist ^m, alleyne, was der ewige friede lernet etc.

Item nach vil unnd mancherley wortenn, von beidenn teylenn gehabt, begernten [sic] der bisschoff von Posznaw unnd herre Andris vom Czamtere etc. czu wissenn, was der herre hoemeister vorstunde durch den ewigenn friedenn, das ko. ma. thun sulde. Wart nach ⁿ gehaldnem gesprech ⁿ also geantwort ^o: Wanne ko. ma. czusage dem hernn hoemeister unnd seynem orden, den

^{g-s} Na marginesie.

„ko. ma. darauf”,

ⁱ Nadpisane.

^j Nadpisane; skr. „unnd also eyn lehnman nicht”.

^k Nadpisane „koer”.

^l Skr. „aleyn”.

^m Nadpisane.

ⁿ⁻ⁿ Wstawka na marginesie.

^o Nadpisane. Na marginesie tą samą ręką: „Sy nicht sweren wil, wie der herre hoemeister unnd wir meynten, sein gnad thun sulde. Alsdanne sein ko. ma.” Nie wiadomo, gdzie należy wstawić ten tekst.

ewigenn friedenn czu haldenn bey dem eyde, den seyner ko. gnaden vateres gesworen hot, unnd bey seynen ko. waren wortenn, doran wollen wir ein gnuemann haben; hoffenn, seyn ko. gnad das billich thun wirt. Disz namen die herrn abir in den rath de konnigis. Nach langem gesprech wart diese antwert durch herrn Andris gegeben:

Ko. ma., unser gnedigster herre, hot uwer hoewirdikeit meynung seyne rethe laszenn handilenn, die denne umbe uwer bestis willenn sich bevlissen unnd en sulchen rath funden haben umbe ko. ere willenn, unnd uff das muntlich zcu sagunge nicht geringe geacht werde ader schimpfflich, seyn ko. gnad sal uwere hoewirdikeit durch brieff unnd sigell verschreiben, den ewigenn friedenn zcu haldenn, wie ir alhir begert habt, zcusagung zcu thun, were schimpfflich etc.

Antwert Danielis:

Meyn gnediger herre hoemeister begert keyn andere verschreibung obir denne den ewige fredenn, denne her woll verbrieffet unnd versigelt ist, wil ko. ma. zcusagung, wol unns sulken glauben geben.

Doruff herre Andris:

Umbe der ere ko. ma. wil uch sein gnad, wie ir begert, muntlich zcusagung thun unnd sal uch ouch eynen brieff geben umbe der eren willen, der nicht meher wirt innhaldenn, denne das seyn ko. gnad globt, den frieden czu haldenn bey dem eyde, so sein vater seliger gesworen hot, unnd uwers orden gnediger herre unnd beschirmer seyn will und nichtenn anders. Raten uch das im bestenn, dieszenn brieff zcu nehmen. Wart doruff geantwert unnd begert des brieffis eyn copie czu sehenn, eh danne her gemacht wird. Das sagte her Andris czu, es sal gescheen.

s. 91a

Item alhir wurdenn etzlich wechszilwort, dorinne zcur kennen gebenn wart, der herre hoemeister ein sunderlicher furste unnd geistlicher furste were, wie wol ko. ma. unnd der Cron von Polan voreyniget, doch nicht pflichtigk mehr zovil alsz andre herrn der Cron, die ire lehenn von ko. ma. alsz irem lehenn herrn musten entphoen unnd sweren; alleyne was der ewige friede uszweiset, dornoch sich richtet unnd dem gnugk thun wil etc.

Item noch vil handils wart durch Danielem also geredt: Groszmechtige, liebenn herrn, disze wort sein verlengerunge der zeit. Sunder ist ko. ma., wie ir sprechenn, gewilliget, unserm gnedigstenn herrn hoemeister zcusagung zcu thun, bey seynen ko. waren wortenn, den ewigenn friedenn, wie ko. ma., seyner gnaden vater, den besworenn hot^s, in allenn artikeleenn unnd puncten zcu halden seyner gnaden unnd seyns wirdigen ordens gnediger herre unnd beschirmer sein, so ist meyn gnediger herre hoemeistere gewilliget, zcu thun, wie ko. ma. begert.

^f Nadpisane.

^g Skr. „s”.

^{r-r} Dopisane poniżej.

^s Nadpisane.

Antwort herr Andris:

Sein ko. ma. wirt das thun unnd ouch eynen brieff gebenn, den solt ir umbe ere willenn ko. ma. bittenn etc.; welcher nicht andirs lawtenn sall, denne wie die czusagung unnd die wort alhir gelawt haben.

Item uff disz besliesz wart der herre hoemeister vor ko. ma. in rath gefordert. Thet aldo die pflicht nach innehalt unnd form des ewigen friedes uff deutsch etc.

Item so die pflicht gescheen was, that ko. ma. von eigener bewegunge gutwillig^t dem hernn hoemeister czusagung mit hantglobdenn in sulchen wortenn: Wir globenn unnd sagen ouch zcu den ewigenn friedenn, zo unser vatere zeliger besworenn hot, in allenn seynen artikelnn haldenn wolenn, euwer hoewirdikeit unnd uwers ordens gnediger herre unnd beschirmer seyn wollenn.

Item dornoch redte dere bisschoff von der Coye: Nach dem der hoewirdige herre hoemeister ko. ma. trawheit gesworen hot, solenn die hernn, gute lewte unnd undertan ouch sweren.

Doruff wart geantwort
durch Danielem:

Allergnedigster konigk, wir habenn den ewigenn friedenn zcu haldenn, alle gesworen, ist nicht gewonlich ader von noten, meher czu sweren. Doran^u was der konnigk gnugsam. ||

a. 92

Item nach der molczeit wart die copie des brieffis obirantwort unnd im rathe des hernn hoemeisters doruff gehandilt. Die copie under villeicht meher wortenn lawtet also unnd was doch^v keyn anderer syn in der warheit, denne ich gar wol im gedechtnisz hielt unnd doch die zzeit czu schreiben nicht hatte etc.

Iohannes Albertus etc. Significamus tenore presencium etc. quomodo revolven(tes) animo quibus et qualibus inscriptionibus magnificus magister generalis ordinis Theutonicorum Sancte Marie in Prusia illustrissimo genitori nostro carissimo defuncto olim regi et Regno Polonie exstitit confederatus, unitus et in visceratus, se suosque successores magistros futuros suumque totum ordinem et conventum, terras et dominia subdidit, etiam attenden(tes) benivolum animum moderni magistri generalis Iohannis de Tieffen, qui nos pro domino et rege suo recognoscendo, veniendo et corporali iuramento se parentem exhibendo benignum ostendit, volen(tes) eum suumque totum ordinem gratia nostra prosequi et ipsum reddere gratum, omnia sui ordinis^w suorumque subditorum privilegia, inscriptiones, munimenta hucusque habita, que inscriptioni pacis perpetue non contrariantur iuxta continentiam articulorum in eadem pace perpetua contentorum confirmamus, ratificamus et approbamus perpetuo duraturis. Quam pacem perpetuam opere felicitis nostre coronacionis iuramento corporali approbamus et promissimus tenere. Datum.

^{t-t} Nadpisane.

^u Nadpisane; skr. „dobey”.

^v Nadpisane.

^w Wyraz mylnie powtórzony.

30 V 1493

Am dornstage qwam herre Andris vom Czamtere, der herre usz dem Czipsz¹⁴, Pompoffske czu dem hernn hoemeistere in die herberge. Wart durch herenn Andris also geredt: Hoewirdiger herre hoemeister, gestirne hot ko. ma. uwer hoewirdikeit ein copie laszenn sehenn; alsz es geredt ist, will uch brieff unnd sigel gebenn, dem gnug czu thun etc.^x

Antwort des hernn hoemeisters
durch Danielem:

Im handill gestirne gescheen, ist es also verlaszenn unnd geredt, das ko. ma. dem hoewirdigenn hernn hoemeistere, zo sein gnad die pflicht nach innehalt des ewigenn friedes gethan hette czusagung thun sulde, den ewigenn friedenn, czwusschenn der Cron von Polan unnd dem ordenn gemacht unnd durch den allirdurchluchstenn hernn konnigk Kazimirum, in Got versturbenn, zcu Thorunn besworenn, in allenn artikeleenn unnd punctenn bey seyenn ko. waren wortenn haldenn, des hernn hoemeisters und seyenn wirdigen ordens gnediger herre unnd beschirmer sein will. Deme sein ko. gnad also gutwillig unnd gnediglich gethan unnd beweiset hot, dor an dem hernn hoemeister unnd seiner gnaden rethenn alhir wol genueget unnd bogert nicht anders, denne was der ewige fried innehelt, getrawet ko. gnaden wortenn woll etc. Sunder die copie helt nicht inne, alsz es gestirne czugesagt unnd verlaszenn wart, vermeynen ouch, keynen brieff obir den ewigenn friedenn zcu nehmen.

s. 92a

Hiruff herre Andris
vom Czamtere:

Bittenn, uwer hoewirdikeit wolle unns ursach zcuverstehenn gebenn, was, worumbe ir den brieff nicht nehmen wollet.

Antwort also:

Nach deme die copie des brieffis vil meher unnd tieffer, denne czugesagt ist, begriffenn, wil der herre hoemeister keyn verschreibung obir den ewigen frieden nehmen. Ist seyenn gnaden von den hernn prelatenn, landen unnd steten nicht mitgebenn, wil sich abir gen ko. ma. unnd der Cronen halden nach innhalt seins geswornen eydes, alsz eynem fromen fursten czu gehoert etc.

Disz namen die hernn wedir an den konnigk zcu brengenn unnde fordertenn die copie wedir. Her Andris frogt des hernn hoemeisters schreiber, ap her hett eyn andere copie gemacht. Antwort: Ist mir nicht bevolen.

31 V 1493

Item am freitage qwomen die obgeschriben hernn unnd herre Andris vom Czamtere unnd gobenn antwert von des brieffis wegenn: Ko. ma. ist des wol czu friede, zo uwer hoewirdikeit des brieffis nicht begert.

Herre Andris:

Hoewirdiger herre hoemeister, ko. ma. bitt, ewer hoewirdikeit wolle in uwerr ordens landenn Prewszenn bestellenn, den Rewszenn usz der Muszko nicht gegunst werde, durch czu

^x Skr. „im handil“.

¹⁴ Piotr Kmita z Wiśnicza, starosta spiski.

czihenn ader czu handilenn, denne sie seyner ko. gnaden hernn unnd bruder des groszfurstenn usz Littawenn, herczogk Alexanders, auch der ganczenn Kronen fiendt seyn. Euwer herlikeit wolle das auch bey dem meister in Leifflanddt bestellenn etc.

Antwort Heinrich Mats:

s. 93 Wir habenn Samaitenn unnd Littawenn gegunst vil harnisch, pferde unnd was czu den dingenn dynet. Sunder keynem Rewszenn wolden wir umerge y gestattetenn.

Antwort der herre hoemeister:

Lieber herre Andris, saget ko. ma., wir wollenns gnugsam unnde getrewlich bestellen und bittenn, ewer herlikeit wolle ko. ma. bittenn ummbe eynen gnedigen orlob unnd abscheidt.

In vigilia Trinitatis:

1 VI 1493

Am sonnabend frue^z ward der herre hoemeister geholet czum hernn konnige unnd gesegenntenn^{aa} eynandere unnd gewert nicht lange, schiedenn nach essenns von dannen, beleitenn sein gnad stargk unnd erlich, wie gewonlich ist etc.

ЗНАЧЕНИЕ И ИНТЕРПРЕТАЦИЯ ТОРУНЬСКОГО ДОГОВОРА 1466 г.

Автор настоящей работы высказывает свою точку зрения на тезисы Эриха Вейзе, который полемизируя с Адамом Вегуляни, отрицал факт что Восточная Пруссия, находившаяся под властью Тевтонского ордена после 1466 г. стала вассальной по отношению к польскому государству. Кроме того Вейзе оспаривал значение Торуньского договора в отношениях между Тевтонским орденом, Королевской Пруссией и Польшей. На основании подробных исторических источников, в том числе данных, хранящихся в геттингенском архиве Тевтонского ордена, автор утверждает, что еще задолго до 1466 г. императоры Священной Римской империи германской нации определенно стремились подчинить себе равно германские как и прусские владения Ордена. Они ссылались на принципы вассальной зависимости несмотря на то, что начиная с XIII века земли Ордена считались независимыми и подчинялись единственно римскому папе.

Во время мирных переговоров в 1464—1466 гг. польская сторона также выступала с концепцией вассальной зависимости орденских земель в Пруссии.

Ввиду присутствия папского легата Рудольфа из Рюдесгейм в самих формулировках торуньского трактата с 1466 г. не употреблено терминологии вассального права, хотя были ясно выражены принципы включения прусских земель Тевтонского ордена в Польское Королевство.

Проанализировав каким образом осуществлялись постановления договора, можно сказать, что несмотря на некоторые неизбежные трудности и несмотря на то, что из чисто политических побуждений постановления эти не были утверждены папой, они все же полностью вошли в жизнь, став основой взаимоотношений Королевской и Тевтонской Пруссии, а также Польского Королевства. В особенности общественные сословия обеих частей Пруссии были заинтересованы в том, чтобы эти постановления полностью осуществились; они с успехом выступали против точки зрения Тевтонского ордена.

Зависимость Тевтонской Пруссии от Польши в 1466—1497 гг. выражалась

y Zapewne „umegreen”.

z Skr. „name”
„de”.

в присяге, которую приносили польским королям гроссмейстеры, причем присяга обязывала не только гроссмейстеров, но и всю Тевтонскую Пруссию. Ввиду своего духовного сана гроссмейстеры присягали представителям высшего польского духовенства тем более, что текст присяги включал также пункт о соблюдении торуньского договора. Несмотря на это подчиненное отношение гроссмейстеров к королю, выступает очень отчетливо, причем большинство тогдашней общественности считало церемонию присяги оммажем, т.е. присягой в верности польскому королю. В 1493 г. гроссмейстера Яна фон Тиффена заставили опять присягать новому королю Яну Ольбрахту, хотя и делались попытки новой интерпретации правового положения Ордена в Польше. Опубликованный протокол польско-тевтонских переговоров с 1493 г., приложенный к настоящей работе содержит полемику по этому вопросу.

Кроме того два дальнейших факта: участие гроссмейстера в королевском совете и в выборах нового польского короля, а также военная помощь, оказываемая польским королям, подтверждают тезис о существовании подлинной вассальной зависимости Тевтонской Пруссии в отношении Польши. Несмотря на то, что Орден владел этой территорией, польская сторона имела право вмешиваться во внутренние дела Пруссии, опираясь на толкование некоторых пунктов торуньского договора. Впрочем некоторые члены Ордена пытались — хотя и безуспешно — расширить судебные функции польского короля в борьбе с гроссмейстером. Внешняя политика Ордена была в значительной мере стеснена ингеренцией Польши, однако не было речи об ограничении гроссмейстером политической самостоятельности королей. Орден утверждал, что верховная власть над Пруссией (после 1466 г.) принадлежит Ватикану; это было отмечено и в самом торунском договоре. Такая позиция Ордена на практике осложняла не только польско-тевтонские отношения но и внутреннюю ситуацию в Пруссии. Общественность Тевтонской Пруссии считала верховную власть папства фактором, осложняющим их отношение к духовным властям. Высказываемый Орденным взглядом о вассальной зависимости гроссмейстеров, опирающийся на папскую буллу с 1220 году, в новых политических и социальных условиях являлся несомненным анахронизмом. Немецкие рыцари Ордена уже в 1494 г. признали власть императора над владениями, расположенными в Рейхе, а в 1530 г. (после секуляризации Пруссии) также и над Пруссией. Это подтверждало правильность польской позиции, согласно которой существовала реальная возможность уже с 1466 года считать гроссмейстеров вассалами Польши.

PROBLÈME DE L'IMPORTANCE ET DE L'INTERPRÉTATION DU TRAITÉ DE TORUŃ DE 1466

L'auteur passe en revue dans son article les thèses d'Erich Weise qui nie dans sa polémique avec Adam Vetulani le caractère suzerain de la Pologne envers la Prusse Teutonique après 1466, ainsi qu'il met en doute l'importance du Traité de Toruń dans les relations entre l'Ordre Teutonique, la Prusse dite Royale et la Couronne de Pologne. Il souligne, se basant sur les sources provenant des Archives de l'Ordre Teutonique à Göttingen, — la tendance vers la subordination des possessions de l'Ordre par les empereurs autant en Allemagne qu'en Prusse, bien avant l'an 1466, s'appuyant sur les principes féodaux, malgré l'indépendance formelle des terres des Chevaliers Teutoniques et leur dépendance seulement de la papauté, ce lien existant dès le commencement du XIII-e siècle. La partie polonaise faisait valoir durant les négociations de paix (1464—1466) la conception de

l'autorité féodale suzeraine sur les possessions de l'Ordre en Prusse. Vu la présence du légat papal, Rudolphe de Rüdesheim, bien que le principe de l'incorporation des territoires prussiens de l'Ordre à la Couronne de Pologne fut nettement mentionné, la terminologie spécifique du droit féodal ne fut pas employée.

L'analyse de la mise en vigueur des clauses du Traité démontre qu'après certaines difficultés inévitables, malgré la non-confirmation par la papauté pour les motifs strictement politiques, ces clauses furent pleinement réalisées; elles constituaient une base réglant les rapports mutuels entre la Prusse Royale, l'Ordre Teutonique et la Couronne de Pologne. Les États des deux parties de la Prusse furent particulièrement intéressées dans leur réalisation complète, et combattaient avec succès l'attitude négative de l'Ordre.

La dépendance de la Prusse Teutonique en 1466—1497 se manifesta par le serment de fidélité prêté par les grands-maîtres aux rois de Pologne; ce serment constituait une obligation non seulement personnelle des grands-maîtres, mais aussi celle de la Prusse Teutonique. Prenant en considération le caractère spirituel des personnalités des grands-maîtres, ces derniers ont prêté le serment aux représentants de haut clergé polonais, vu que le texte du serment contenait aussi l'article sur l'observation du Traité de Toruń. Les rapports de soumission des grands-maîtres au roi sont tout à fait évidents et le serment lui-même fut estimé par la majorité des contemporains comme serment d'hommage, c'est-à-dire, comme serment lige. Le grand-maître Jean de Tieffen fut obligé en 1493 de prêter le serment pour la deuxième fois au nouveau souverain, le roi Jan Olbracht malgré la tentative de l'interprétation différente et la situation juridique de l'Ordre dans le cadre de l'État polonais. Le protocole des négociations polono-teutoniques de 1493 embrasse la discussion sur ce sujet.

Aussi les faits postérieurs: la participation du grand-maître au conseil royal, sa présence à l'élection de nouveau maître de Pologne et l'assistance militaire pour les rois polonais — constituent un appui pour la thèse sur les rapports féodaux de la Prusse Teutonique et de la Pologne. Même, bien que l'Ordre possédait l'autorité territoriale, la partie polonaise pouvait ingérer dans les affaires intérieures de la Prusse s'appuyant sur l'interprétation de certains articles du Traité de Toruń. Certains membres de l'Ordre ont essayé — quoique sans résultat — d'élargir les compétences judiciaires du roi de Pologne dans sa lutte contre le grand-maître. La politique extérieure de l'Ordre était sérieusement garrottée par l'ingérence de la Pologne, mais il ne fut jamais question de restreindre l'indépendance politique des rois par les grands-maîtres.

L'insistance de l'Ordre sur la thèse de la suzeraineté de la papauté envers la Prusse après 1466 — ce qui fut mentionné aussi dans le Traité de Toruń — compliquait dans la pratique non seulement les rapports polono-teutoniques, mais aussi les relations intérieures prussiennes. Les États de la Prusse Teutonique considéraient cette autorité comme facteur entravant leurs rapports avec les autorités de l'Ordre. L'opinion sur le manque de la ci-nommée adresse féodale des grands-maîtres dont se servait l'Ordre s'appuyant sur la bulle papale de 1220, s'avéra dans les conditions politiques changées n'être qu'un anachronisme évident. La branche allemande de l'Ordre reconnut déjà en 1494 l'autorité impériale sur les possessions se trouvant sur le territoire de l'Empire allemand et en 1530 (après la sécularisation de la Prusse) aussi sur la Prusse elle-même. C'était confirmer la raison de l'attitude polonaise qui approuva la possibilité réelle de reconnaître les grands-maîtres comme vassaux de la Pologne à partir de 1466.